GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 59 ABC | **Sobota-Niedziela, 11-12 marca 1939** | **Rok 2**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Jutro

tiara papieska

spocznie na głowie Piusa XII



W uroczystej koronacji Ojca św. Piusa XII będzie uczestniczył — dzięki radiu — dosłownie cały świat katolicki. Przygotowania do koronacji trwają bez przerwy. Sam akt koronacji odbędzie się w zewnętrznej loggi bazyliki św. Piotra, w której podwyższono znacznie podłogę, aby udostępnić ceremonię rzeszom, które zgromadzą się na placu św. Piotra. Na koronację przybędzie około 40 nadzwyczajnych misji zagranicznych, a które zasiądą na specjalnej trybunie między trybuną książąt krwi a trybuną korpusu dyplomatycznego.

Ambasador nadzwyczajny Rzplitej na koronację, min. Szembek przybył już wczoraj do Rzymu i dzisiaj przyjęty będzie na audiencji przez Ojca św.

Działa i czołgi w akcji na ulicach Madrytu

Komuniści jeszcze nie pokonani

BURGOS. Sytuacja w Madrycie nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona.

Wczoraj rano wojska komitetu obrony narodowej zajęły Alcales de Henares w odległości 30 km od Madrytu. Komuniści po krótkim oporze poddali się. Gen. Miaja otrzymał poważne posiłki. W ciągu nocy i wczoraj rano bez przerwy było słychać od strony Madrytu nawet w odległych od niego miejcowościach odgłosy strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Według pogłosek, zmotoryzowane oddziały gen. Miaja opanowały kwaterę główną komunistów.

O godz. 13 główna kwatera wojsk komitetu obrony narodowej ogłosiła komunikat, stwierdzający, iż znaczna część ośrodków oporu komunistów została już zlikwidowana. Z komunikatu wynika jednakże, iż walki toczą się nietylko na przedmieściach, ale i w centrum miasta.

Wczoraj rano walki wznowiono z wzmożoną gwałtownością. Szczególnie zacięte walki toczyły się we wschodnich dzielnicach miasta, gdzie wojska lojalne w stosunku do junty zaatakowały pozycje komunistów. Przeszło 1400 komunistów dostało się do niewoli.

Po południu najzacięcze walki toczyły się około placu Manuela Becerra. Obie strony posługiwały się czołgami i artylerią. Komunistom, którzy jeszcze się bronią, grozi okrążenie, ponieważ wojska gen. Miaja posuwają się w dwóch kierunkach: od centrum miasta i od strony Cannilejas. Kiedy wojska te połączą się, zamknie się pierścień, otaczający komunistów.

Według ostatnich wiadomości, wojska gen. Miaja zajęły ministerstwo marynarki, gmach telefonów i drapacz nieba, w którym dotychczas bronili się komuniści. Zajęto również plac Manuela Becerra.

Komuniści bronią się jeszcze na kilku stacjach kolejki podziemnej.

Bez rozlewu krwi

zdobyła Hiszpania narodowa republikańskie okręty wojenne

PARYŻ. Generalny rezydent Francji w Tunisie, Labonne, oświadczył w czwartek wieczorem przedstawicielom prasy, że republikańskie okręty wojenne, które odpłynęły z Kartageny i schroniły się w porcie Bizerty, należą obecnie do rządu gen. Franco.

Załoga tych okrętów w liczbie 4.132 ludzi będzie mogła powrócić do Hiszpanii, bądź też pozostać w Tunisie.

„Nieślubne dzieci W. Brytanii"

Znamienny głos dziennika angielskiego

LONDYN. „Daily Express" wzywa w ostatnim numerze do oddania Niemcom ich kolonii.

Liga Narodów umarła — pisze dziennik — Anglia zaś posiada wciąż jeszcze „nieślubne dzieci", a mianowicie Palestynę i kolonie niemieckie. Nie były one nigdy prawdziwymi dziećmi Anglii, która je mogła adoptować, lecz nie mogła ich włączyć do swego Imperium. Ani kolonie niemieckie, ani Palestyna nie przynoszą Wielkiej Brytanii żadnych korzyści, obciążając tylko rząd angielski odpowiedzialnością. Należy zwrócić kolonie niemieckie prawowitemu właścicielowi i wówczas dopiero zapanuje prawdziwy spokój w Imperium brytyjskim.

Co porabiają Ukraińcy w niemieckim zakładzie Diakonisek

w Więcborku?

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że w niemieckim zakładzie Diakonisek w Więcborku (noszącym oficjalną nazwę „Ewangelickiego Diakonatu Społecznościowego w Polsce"), znajduje się... 8 Ukraińców. Według naszych informacji, Ukraińcy znajdują się w niemieckim zakładzie „społecznościowym" na... przeszkoleniu. Na czym to przeszkolenie polega, nie możemy w tej chwili ściśle odpowiedzieć. Nie wątpimy jednak, że pobytem Ukraińców z województw połudn.-wschodnich w niemieckim zakładzie na Pomorzu zainteresują się miarodajne czynniki, które zbadają, czy zbyt pochopna gościnność zakładu nie koliduje ze statutem, określającym ściśle jego działalność.

Podajemy dla ścisłości nazwiska Ukraińców, którymi tak skwapliwie zaopiekowali się pomorscy Niemcy: Michał Samsoniuk, Jakub Kozaczuk, Emil Buresz, Aleksy Snitko, Eugeniusz Czewerda, Ernest Leder, Daniel Neuman, Filimon Semeniuk.

Na Włocławek winna iść ekspansja kupiectwa pomorskiego

W okręgu gospodarczym włocławskim proporcjonalnie do liczby ludności jest zbyt wysoki odsetek handlu żydowskiego, wahający się w poszczególnych powiatach tego okręgu od 55—66 proc., z wyjątkiem powiatu nieszawskiego, w którym handel żydowski stanowi 40 proc. ogółu przedsiębiorstw handlowych. Cytując te dane, statystyczne w swojej rozprawie o zagadnieniach gospodarczych Pomorza dr. Kulikowski stwierdza, że okręg włocławski winien być terenem ekspansji kupiectwa pomorskiego, a podniesienie form organizacyjnych handlu w tym okręgu jest nie tylko zadaniem, ale i o b o w i ą z k i e m kupiectwa pomorskiego.

Wisła, Wisła i jeszcze raz Wisła

naczelnym zagadnieniem problemu wodnego w Polsce

WARSZAWA. Senat rozpatrywał na wczorajszym plenarnym posiedzeniu budżety:

Prezydenta R. P.
Sejmu
Najwyższej Izby Kontroli Państwa
Prezydium Rady Ministrów
Min. Spraw Wojskowych,
emerytur i zaopatrzeń
rent inwalidzkich i pensyj
min. poczt i telegrafów, oraz
min. komunikacji.

Pod koniec dyskusji nad budżetem min. komunikacji zabrał głos min. Ulrych, który poruszając problem wodny w Polsce, oświadczył:

Naczelnym zagadnieniem problemu wodnego w Polsce jest regulacja Wisły, Wisły i jeszcze raz Wisły. To musi być kanon obowiązujący całe pokolenie, wszystkie kolejne rządy i wszystkich ministrów komunikacji w szczególności. Jest to jednak robota bardzo niepopularna, bo przecież lata będzie ona trwała. Trzeba na nią czasu całej generacji, sądzę jednak, że w najbliższych latach będzie ona planowo i we wzmagającym się tempie wykonana.

W Toruniu stracono szpiega

WARSZAWA. Dnia 7. 3. 1939 r. został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych, kapral rezerwy Antoni Słomski, listonosz z zawodu, urodzony 25 lutego 1907 r, zamieszkały w miejscowości Rukoszyn, pow. Tczew.

Wyrok wykonano w Toruniu w dniu 8 marca 1939 r.

„Elemka-Andromeda" szkołą niemieckich chłopców okrętowych

Pięciomasztowy żaglowiec, dobrze znany w Polsce pod nazwą „Elemki", którą zmienił później na „Andromedę" na licytacji w Królewcu zakupiony został przez Niemcy.

„Andromeda" znajduje się już w porcie Hamburga, gdzie służyć będzie jako szkoła niemieckim chłopcom okrętowym.

Litewski minister spraw zagr.

przybywa z oficjalną wizytą do Warszawy

BERLIN. W drodze do Rzymu na koronację Papieża Piusa XII zatrzymał się w Berlinie minister spraw zagr. Litwy Urbszys.

Drogę powrotną z Rzymu min. Urbszys odbędzie przez Polskę. Zatrzyma on się w Warszawie, aby złożyć Rządowi polskiemu oficjalną wizytę.

Pożyczka angielska dla Chin „zastrzykiem kamfory dla umierającego"

TOKIO. Pożyczka 5 milionów funtów, udzielona przez Wielką Brytanię Chinom, spotyka się z ostrą krytyką piątkowej prasy japońskiej, której część przewiduje nawet protest Japonii w Londynie

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił, że ambasador brytyjski w Tokio powiadomił wiceministra spraw zagranicznych Savadę o celu pożyczki, udzielonej Chinom przez Wielką Brytanię. Anglia — oświadczył ambasador brytyjski — zabezpieczyć musi swe interesy w Chinach przede wszystkim zaś podtrzymać musi brytyjsko-chińskie stosunki handlowe. To zaś może się stać tylko w drodze stabilizacji finansów chińskich. Wiceminister Savada w ciągu tej rozmowy podniósł imieniem rządu japońskiego szereg zastrzeżeń przeciwko udzieleniu takiej pożyczki.

W związku z tym rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Japonii złożył przedstawicielom prasy zagranicznej deklarację, w której oznajmił, że finanse rządu Czang-Kai-Czeka stoją bezpośrednio przed załamaniem się i że Anglia nie jest w stanie zatrzymać katastrofy finansowej Chin. Obecna pożyczka angielska jest — jak wyraził się rzecznik — co najwyżej „zastrzykiem kamfory dla umierającego".



Żelazny pierścień sił lądowych i morskich wojsk narodowych gen. Franco zamknął się dokoła republikańskiej Hiszpanii, która obecnie zmalała do widocznego na mapce terytorium.

Władza w Bratysławie w ręku wojska

Premier słowacki Tiso złożony z urzędu

PRAGA. Prezydent Hacha złożył z urzędu premiera słowackiego dr. Józefa Tiso, ministra gospodarki dr. Prużyńskiego oraz ministra komunikacji i robót publicznych Ferdynanda Durczańskiego.

Nowym premierem autonomicznego rządu słowackiego mianował prezydent Hacha ministra oświaty Józefa Sivaka.

PRAGA. W Bratysławie, gdzie doszło do burzliwych zajść, sytuacja została przez rząd opanowana. Władza znajduje się w rękach wojska. Wczoraj w nocy gwardia Hlinkowców próbowała opanować magazyny z bronią. Próba została udaremniona i wojsko przystąpiło do rozbrojenia gwardii Hlinki. Oczekują w krótkim czasie zupełnego jej rozwiązania.

Równocześnie zostały skierowane do Słowacji silne transporty wojska oraz zostały obsadzone garnizony na granicy pomiędzy Morawami a Słowacją. W samej Bratysławie krążą gęsto patrole wojskowe. W Piszczanach ogłoszono stan wyjątkowy.

Angielski minister handlu zagr. przybywa do Warszawy 18 marca

WARSZAWA. Minister przem. i handlu p. Antoni Roman przyjął ambasadora angielskiego w Warszawie Kennarda celem omówienia szczegółów pobytu podsekretarza stanu urzędu handlu zagranicznego W. Brytanii Hudsona, który przybywa do Warszawy na zaproszenie min. Romana w dn. 18 bm. dla nawiązania kontaktu z polskimi sferami gospodarczymi, oraz omówienia i pogłębienia współpracy gospodarczej polsko-angielskiej. Pobyt min. Hudsona w Warszawie potrwa 4 dni.

Starosta wyrzyski wstrzymał nakaz wysiedlenia Polaka z pasa granicznego

Dzienniki pomorskie doniosły ostatnio o wysiedleniu z pasa granicznego Bolesława Niemczyka z Walentynowa w pow. wyrzyskim. Obecnie dowiadujemy się, że starosta pow. wyrzyskiego własną decyzją wstrzymał nakaz wysiedlenia p. Nieczyka z powodu ujawnienia nowych okoliczności sprawy.

Co musimy jeszcze zdobyć na Pomorzu?

W wydanej nakładem Polskiego Związku Zachodniego rozprawie na temat zagadnień gospodarczych Wielkiego Pomorza dr. Józef Kulikowski uderza na alarm, przytaczając dane statystyczne, dotyczące udziału żywiołu obcego w życiu gospodarczym Pomorza. Otóż według danych za rok 1935:

1/3 ogółu przedsiębiorstw przemysłowych, a z większych przedsiębiorstw blisko połowa należała w całości lub w przeważającej części do Niemców.

W handlu 12,5 proc. placówek było w ręku niemieckim. Zaś wśród przedsiębiorstw handlowych większych, wykupujących świadectwa I i II kategorii handlowej, w rękach niemieckich znajduje się 17,4 proc.

Udział Niemców w rzemiośle wyraża się cyfrą 12,5 proc.

Placówki gospodarcze niemieckie mają silne oparcie w rozbudowanym ponad istotne potrzeby ludności niemieckiej (i jej środki wewnętrzne) aparacie kredytowym. Drugim poważnym punktem oparcia dla warsztatów niemieckich na Pomorzu jest — Gdańsk.

Inauguracja prac Służby Młodych OZN w Gdyni

W dniu 12 bm. odbędzie się uroczysta inauguracja prac Służby Młodych OZN w Gdyni.

Po inauguracji odbędzie się odprawa kierowników obwodów SM OZN z terenu całego Pomorza.

W uroczystości weźmie udział szef Oddziału Spraw Młodzieży OZN mjr. dypl. E. Galinat, który dziś w godzinach popołudniowych przybywa do Torunia w przejeździe do Gdyni.

521.000 ludzi pod bronią zamiast 380.000 będzie posiadać Francja w roku 1941

PARYŻ. Premier Daladier oświadczył w senacie, że rząd francuski przedstawi w najbliższej przyszłości projekt ustawy o organizacji obrony narodowej we Francji. Poparł on przedłożony obecnie wniosek o przedłużenie czasu służby wojskowej do 2 lat, uzasadniając go decyzją rządu francuskiego, nieodstępienia ani jednego cala ze swych posiadłości terytorialnych. Wśród ogólnego aplauzu obecnych, senat uchwalił ustawę o dwuletniej służbie wojskowej.

W związku z tym referent senatu, b. minister wojny Fabry, udowodnił w krótkim przemówieniu, że na skutek tej ustawy Francja posiadać będzie w roku 1941 — 621.000 ludzi pod bronią zamiast dotychczasowych 380.000.

Wybory do Rady Miejsk. w Tczewie odbędą się w dniu 23 kwietnia

Na zarządzenie Starosty Powiatowego, z dniem 9 marca br. zostały rozpisane wybory do Rady Miejskiej w Tczewie.

Głosowanie odbędzie się w dniu 23-go kwietnia br.

Konfiskata dzienników polskich w Gdańsku

Wczoraj skonfiskowały gdańskie władze policyjne aż 5 dzienników polskich i jeden żydowski, a mianowicie „Goniec Warszawski", „Ostatnie Wiadomości", „Kurier Poznański", „Słowo Pomorskie" i „Dziennik Bydgoski" oraz żydowski dziennik „5 rano".

„Wystawa wynalazków" w Łodzi

ŁÓDŹ. W dniach od 7—21 maja r. b. odbędzie się w Łodzi „Wystawa wynalazków". Wśród zgłoszonych już eksponatów znajdują się m. in. pudełko do konserw połączone z maszynką spirytusową celem dogodniejszego ogrzewania konserw na wycieczkach, zamek połączony z ryglem, aparat do zbierania kartofli z pola itd.

Idea zjednoczenia narodowego triumfuje w wyborach gromadzkich na Pomorzu

Dnia 28 lutego rb. upłynął termin zgłaszania list kandydatów do rad gromadzkich. Jak już o tym donosiliśmy, w 3/4 gromad złożono listy kompromisowe, skutkiem czego w gromadach tych głosowanie nie odbędzie się, gdyż kandydaci z kompromisowych list automatycznie wchodzą do rad gromadzkich. Układ sił politycznych w listach kompromisowych dowodzi zdecydowanego zwycięstwa idei zjednoczenia narodowego na terenie wsi. Na razie otrzymaliśmy wyniki z kilku powiatów, w których dokonano już obliczeń.

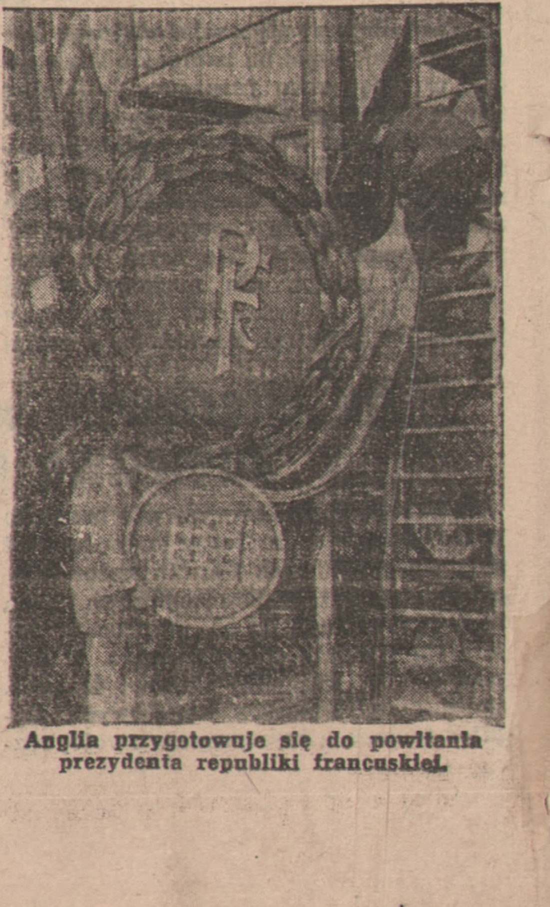
Powiat	Wybrano radnych	OZN i prorz.	Stron. Nar.	Stron. Pracy	Stron. Ludowe	Apolit. i inni	Niemcy	W ilu gromadach głosow.
Wąbrzeźno	656	403	79	32	67	10	65	15
Bydgoszcz	1235	438	176	208	47	160	206	10
Starogard	796	532	122	97	5	31	9	33
Chełmno	1050	476	139	107	96	72	160	12
Tuchola	740	356	187	64	4	84	45	18
Świecie	1418	922	172	42	23	32	227	33

W pozostałych gromadach, w których nie zgłoszono list konsolidacyjnych, głosowanie odbędzie się w dniu jutrzejszym, 12 marca.

Ostateczne wyniki z terenu wszystkich 19 powiatów podamy w wydaniu wtorkowym.

13 milionów zł wydaje Anglia na swój wywiad

Budżet angielskiego wywiadu, zwanego „Intelligence Service" osiągnął tego roku nienotowaną dotychczas sumę 500.000 funtów (ok. 13 milionów zł.) Jeszcze w roku ubiegłym budżet ten wynosił 450.000 funtów, a w r. 1934 nadet 100.000 f. Zwiększenie wydatków wypływa z ogólnej sytuacji politycznej. Budżet wywiadu znajduje się pod rubryką: „His Majesty's Forein and other secret service" (zagraniczna i inna tajna służba Jego Królewskiej Mości). Jest to jedyna pozycja w budżecie państwowym, w sprawie której nigdy nie ma dyskusji.



Anglia przygotowuje się do powitania prezydenta republiki francuskiej.

Przegląd prasy

Wybór prezydenta m. Poznania

„Nowy Kurier“ omawia wybór na prezydenta miasta Poznania adwokata dr. Stanisława Celichowskiego, przywódcy klubu „Stronnictwa Narodowego“, posiadającego większość w poznańskiej radzie miejskiej:

„Zdecydowanie polityczny charakter posiada wybór dokonany wczoraj. Tym samym jest to oczywiste zaprzeczenie tych dążeń, które płyną z ducha ustawy samorządowej, które przyświecają czynnikom decydującym w państwie, a dążącym do harmonijnego wciągnięcia samorządu terytorialnego w imię haseł obrony, do służby wyższej.

Wybór wczorajszy jest zatem etapem walki politycznej partii, która wyłoniła elekta, z ustrojem obecnym w państwie. Wybór ten jest oczywiście zapoznaniem interesów samorządu w służbie obywatela miasta“.

Co piszą we Francji o żądaniach kolonialnych Polski?

„Wieczór Warszawski“ przytacza m. in. taki wyjątek z artykułu umieszczonym w francuskim piśmie „Le Populaire“:

„W momencie kiedy mówi się o dopuszczeniu wszystkich narodów do wielkich źródeł surowców i kiedy przyjaciele p. Flandina noszą się z myślą dopuszczenia do nich państw które nam grożą, czy nie właściwiej byłoby zacząć od państw, które, jak Polska, mogą się do nas nawrócić. Czyż nie należałoby na przykład zorganizować do spółki z rządem warszawskim eksploatację pewnych pokładów, które się znajdują w naszych koloniach i z których Polska mogłaby taniej otrzymywać rudę żelazną, niezbędnie jej potrzebną“.

Dziennik przytacza również inne głosy prasy francuskiej, świadczące o „wielkiej zmianie dokonywującej się we Francji, w stosunku do żądań kolonialnych Polski“.

Popierajmy pomorski przemysł oponowy

W związku z zbliżającym się sezonem kolarskim, pomorski przemysł gumowy powiększył swą produkcję opon rowerowych pod markami: „Superior“ i „Ardalli“ używanych przez szerokie rzesze kolarzy.

W ciągu ostatnich lat opony te wykazały swoją wysoką klasę pod względem wytrzymałości i trwałości i coraz bardziej opanowują rynek polski.

Opony „Superior“ i „Ardalli“ niezawodne na wyścigach są ulubionymi oponami zawodników kolarskich. (5661

Sprawcy ohydnego napadu

Dnia 28 lutego br. — jak krótko donosiliśmy — Uniwersytet lwowski był terenem niezwykle gorszącego zajścia. Oto do jednej z sal, w której odbywał się odczyt p. t. „Lwowskie śluby Jana Kazimierza“, zorganizowany przez Polską Akademicką Młodzież Ludową, wtargnęło nagle około 50 studentów, uzbrojonych w kastety i pałki gumowe. Było dwóch ciężko rannych. Jednemu z nich przebito nożem małżowinę uszną oraz zadano kilka ran kłutych i tłuczonych w głowę. Na miejscu krwawego zajścia znaleziono kilka narzędzi, którymi napastnicy posługiwali się w bójce, między innymi długą trzciną, zaopatrzoną w kulę ołowianą. Odczyt, jak jego tytuł wskazuje, miał charakter zupełnie apolityczny.

Bestialski ten napad, dokonany w murach przybytku nauki, wywołał ogromne oburzenie w opinii publicznej.

Gdy nazajutrz po „występie“ bojówkarzy jedno z lwowskich pism „Dziennik Polski“ wskazało na Młodzież Wszechpolską, związaną ze Stronnictwem Narodowym, jako ośrodek, w którym zorganizowano ten haniebny napad — posypały się pod adresem tego pisma słowa oburzenia i zaprzeczeń.

Dokoła całej tej sprawy wywiązała się namiętna dyskusja, tak jakby ten bandycki napad był czymś nowym i niespodziewanym w życiu naszych uczelni i młodzieży. To, że od lat urządza się systematyczne awantury i napady nożowców, że obrzuca się profesorów i wykładających jajami, że terroryzuje się peterdami senaty akademickie i poniewiera autorytet uczelni, że mury, szczególnie lwowskich zakładów naukowych stały się osłoną dla antypaństwowej i defetystycznej akcji politycznej i partyjnej — wszystko to jakby poszło w zapomnienie i przyblakło wobec ostatniego napadu.

Może stało się to dlatego, że napadu dokonano tym razem nie na zebranie tej czy innej grupy „sanacyjnej“ czy „ozonowej“, ale na młodzież „ludową“, będącą przybudówką stronnictwa opozycyjnego. Nam jest to całkowicie obojętne, kogo i w jakich okolicznościach biją w murach wyższych uczelni, to też w ostatniej masakrze, dokonanej na Uniwersytecie Lwowskim, widzimy nie jakiś sporadyczny wypadek, coś nowego i zastraszającego — bo uczelnie lwowskie były widownią o wiele straszniejszych i brutalniejszych awantur — ale jedno z ogniw systematycznej akcji polityczno-partyjnej.

Nazwiska sprawców ohydnego napadu są znane. Według oficjalnego komunikatu aresztowano w toku dochodzeń jako podejrzanych 9-ciu studentów, którzy wszyscy są członkami młodzieży wszechpolskiej; ustalono również, że sprawcy przed dokonaniem napadu zostali odpowiednio uzbrojeni i ugrupowani w lokalach Czytelni Akademickiej i Wzajemnej Pomocy Medyków.

A więc środowisko, z którego rekrutowali się napastnicy, zostało ustalone.

Jakżeż w świetle tym wygląda oświadczenie prof. Głąbińskiego, prezesa zarządu Stronnictwa Narodowego we Lwowie i artykuły prasy tego Stronnictwa, odsuwające podejrzenia i zrzucające odpowiedzialność na „nieznanych sprawców“, na ludzi pozostających bez kierownictwa.

Prof. Głąbiński w swoim oświadczeniu stwierdził, że „być może dała się zbałamucić garstka luźnych młodych ludzi, pozostających bez ideowego kierownictwa“.

„Słowo Narodowe“ oświadczenie prof. Głąbińskiego zaopatrzyło następującym komentarzem:

„Niektóre dzienniki zaczęły z powodu zagadkowego napadu uprawiać nagonkę na młodzież narodową. „Dziennik Polski“ pisze o napadzie grupy młodzieży wszechpolskiej. W kołach młodzieży narodowej podkreślają z naciskiem, iż nie może być mowy o łączności z zajściem jakichkolwiek odpowiedzialnych ośrodków młodzieży narodowej“.

Ta metoda wypierania się „swoich“ jest jednak tchórzostwem. Ci studenci, którzy dziś siedzą w areszcie, przecież mieli ideowe kierownictwo.

A cóż znaczy oświadczenie „Słowa Narodowego“, że „nie może być mowy o łączności z zajściem jakichkolwiek odpowiedzialnych ośrodków młodzieży narodowej“? Kiedyż to prezesi Młodzieży Wszechpolskiej i Czytelni Akademickiej przestali być odpowiedzialnymi ośrodkami młodzieży „narodowej?“ Gdy im się powinęła noga, gdy przez partyjne wychowanie sprowadzeni na manowce ideologiczne i moralne, popełnili czyn — który potępia całe, bez wyjątku na przekonania polityczne, społeczeństwo — to się panowie ich wypierają.

Robicie tak zawsze, gdy „wychowani“ przez was ludzie potraktują wasze gadania na serio i zdobędą się na jakiś zły czy dobry czyn. Ilekroć w pierwszej chwili nie możecie się zorientować, jakie wam grożą następstwa, wówczas odwracacie się od swoich kompanów, nazywacie ich „niepoczytalnymi czynnikami“, ludźmi „bez ideowego kierownictwa“. Stary to kawał, na który niestety daje się brać jeszcze młodzież.

A gdy przejdą niebezpieczeństwa, gdy już wiadomo kogo i za co aresztowano, wówczas „ideowi wychowawcy“ przybierają z powrotem buńczuczne miny, zaczynają się powoli przyznawać do „sprawców“ i organizują ich obronę, która usiłuje salę sądową przemienić w trybunę sejmową. Zapewne tak będzie i teraz.

O czym się mówi:

To się nazywa — fantazja! „Dziennik Bydgoski“ przewiduje następujące „hurtowne“ załatwienie sprawy żydowskiej: wygrać wojnę z Rosją i zmusić ją do przyjęcia wszystkich Żydów z Polski.

A tu co przedniejsi w narodzie niepotrzebnie łamią sobie głowę, jak wyzbyć się tych Żydów.

To się p. dr. Goebbels ucieszy.

*

Jeszcze się niektórym spekulantom majaczy „scheda po Romanowych“ — carach Rosji. Takiego „cesarzewicza“ w osobie niejakiego Aleksieja Skurbskiego wynaleźli sobie b. oficerowie carscy: Włodzimierz Leśnobrodzki, obecnie duchowny obrządku wschodnio-bizantyjsko-słowiańskiego oraz Mikołaj Argasiński. Na poczet „schedy“ obaj carscy oficerowie wyłudzili zł 2300,—

W ubiegłą środę Sąd Okręgowy w Białej skazał Leśnobrodzkiego na 1 rok więzienia, rzekomego zaś „księcia“ Argasińskiego na pół roku więzienia.

*

Na Pomorzu pojawiają się od czasu do czasu akwizytorzy wydawnictw o pięknych nazwach, którzy jedwabnymi słówkami wyłudzają polecenia od znaczniejszych osób, by następnie robić tranzakcje reklamowe na wydawnictwa, które się nigdy nie ukazują. Taką właśnie szajkę aresztowano we Lwowie w osobach bar. Mariusza Kelles-Krauzego, Stanisławy Malinowskiej i bar. Józefa Kaupego.

Oszuści wyłudzili od rozmaitych firm „za ogłoszenia“ ponad 40 tysięcy złotych

Pokłosie Konkursu Loteryjnego

Projekty reform w planie Loterii Klasowej

Prasa podała już brzmienie odpowiedzi konkursowych na pytanie: „Co to jest milion?", odznaczonych drugą, trzecią i czwartą nagrodą. Jakkolwiek w warunkach konkursu nie było mowy o formie, w jaką należy ubrać odpowiedzi, przytłaczająca większość ich była rymowana.

Oto odpowiedzi konkursowe, którym przyznano nagrody od piątej do piętnastej oraz dodatkowe — od szesnastej do dwudziestej czwartej:

Milion — jest to ukończenie pełnych czterech klas polskiej Loterii Klasowej z wynikiem celującym.

J. Z. Jędrzejkowska
(godło: „Jotzetjot")

Milion — to jedynka z sześcioma zerami,
Synonim bogactwa, siły lub mnogości.
Choć w kosmosie ginie pomiędzy gwiazdami,
Na ziemi jest źródłem pragnień i zazdrości.

St. Gloger
(godło: „Sonata Księżycowa")

Milion — to brama na świat przed graczem otwarta;
Los Loterii jest kluczem, a gra świeczki warta.

K. Benda
(godło: „Uparty pechowiec")

Milion — to słowo bez treści,
Jeśli jest cyfrą bez pana,
Lecz jeśli padnie wygrana,
To szczęścia treść się w niej mieści.

J. Wasiewicz
(godło: „Jastrzębiec")

Milion — to jest bomba,
Mieszczaca tysiące,
Co pęka z hałasem,
Co cztery miesiące.

Wanda Kalinuszkinowa
(godło: „Kotwica")

Milion — to szczęśliwa kometa na horyzoncie twojego życia, której głowa — jedność, a warkoczem — sześć zer.

J. Hejnikowski
(godło: „Kotwicz")

Milion — to szczyt kokieterii
Państwowej Loterii.

E. Midowicz
(godło: „Piętaszek")

Milion dla ludzi rzutkich — to zaród milionów,
Dla rentiera — dobrobyt, nie — dla astronomów,
Dla panny na wydaniu — wspaniała ozdoba,
Wystarczający powód wyższości dla... snoba.

K. Grosicki
(godło: „D. S. 51.194")

Choć milion to symbol matematyczny,
Wygraj, — zobaczysz jak bywa praktyczny.

A. Chirowska
(godło: „VCH")

Same zera i jedynka,
Cyfry — prawie bez znaczenia,
Lecz, gdy stawią się w ordynku,
Ziszczą wszelkie twe marzenia.

J. Panasewicz
(godło: „Halny")

Milion — dźwignia dla mądrego,
Radość krótka — dla głupiego.

F. Filipowicz
(godło „Florence")

Co to jest milion? Tak wam powie,
Co się milionerem zowie.
Bo dla mnie dziś milion, mówiąc szczerze,
Jedynka i sześć zer na papierze.

A. Milczyński
(godło: „Ewa")

Co wiem o milionie?
...że go pono wystarczy
Nawet mojej żonie!

inż. K. Wałach
(godło: „Optymista")

Życie bez złudzeń — nic nie warte.
Milion największą jest ze złud...
Trzeba postawić raz na kartę
I wierzyć, że się spełni cud.

E. Gołkowska
(godło: „Ewa")

Milion — to utopia — niczym kwadratura koła...
Twierdzą malkontenci
(I nic nie mają).
Nonsens! Co kwartał wygrac go możemy!
Odpowiadają Loterii klienci.
(I wygrywają).

L. Wrońska
(godło: „I ja bym chciała też")

Co to jest milion? Ciekawe pytanie;
Kup los, a szczęście odpowie ci na nie.

Fr. Smoleńska
(godło: „Kudryś")

Co to jest milion? To sen gorączkowy,
Fikcja zer sześciu, bezpłodne marzenie.
Lecz czasem, dzięki Loterii Państwowej,
To jawa, prawda i marzeń spełnienie.

H. Zbierzchowski
(godło: „Lwów")

Czym buława w tornistrze każdego z żołnierzy,
Tym jest milion u tego, kto w loterię wierzy.

J. Gołaszewski
(godło: „Napoleon")

Liczyć do miliona — nudno,
Zarobić go — trudno,
Wygrać rzecz możliwa,
Gdy się los nabywa.

Dr. M. Chejfec
(godło: „Fakir")

Milion całusów możesz dostać w liście,
W milion obietnic wierzysz uroczyście,
Milionów różnych w życiu cała seria,
A milion złotych może dać loteria.

Z. Gołębiowska
(godło: „czterdzieści trzy- czterdzieści cztery")

Co milion — nie wiem
Bo jestem mała,
Ale nagrodę
Dostaćbym chciała

Z. Kordalówna
(godło: „Dziewczynka")

Każdej z tych odpowiedzi przyznano nagrody 100 zł, które przesłano autorkom i autorom za pośrednictwem poczty.

Korzystając ze sposobności, wielu autorów odpowiedzi konkursowych nadesłało jednocześnie swe uwagi na temat pożądanych, ich zdaniem, zmian jakie należy dokonać w obowiązującym obecnie planie Loterii Klasowej. Autorzy wyrazili opinię, że zmiany te spotkają się z powszechnym uznaniem.

Dyrekcja wsłuchuje się uważnie w te głosy, starając się uchwycić ich treść istotną, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż w wypowiadanych poglądach panuje często zupełna sprzeczność. A przecież uwzględniając postulaty pewnego znacznego odłamu projektodawców, nie należy pomijać opinii poważnej liczby innych graczy loteryjnych.

Ta właśnie zasada uzgadniania panujących różnic jest punktem wyjścia dla Dyrekcji przy opracowywaniu planów loteryjnych. Typowym przykładem będzie tu wprowadzenie podziału losów na pięć części, zamiast dawnych czterech. Reforma ta osiągnęła dwa cele: pozwoliła na utrzymanie wielkich wygranych, czego domagali się jedni, przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu liczby wygrywających, czego życzyli sobie inni.

I teraz Dyrekcja nie ustaje w dążeniu do doskonalenia planu, wsłuchując się w nadchodzące ze strony graczy głosy. Dyrektor Polskiego Monopolu Loteryjnego rozważa obecnie nowe możliwości, które weszłyby w życie już w następnej, czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Gdy rozważania te przybiorą formy konkretnych decyzji, będą podane do wiadomości publicznej. (K.)

Przemysł i handel drzewny na Pomorzu

W Gdyni odbyło się doroczne walne zebranie Zrzeszenia Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych na Pomorzu oraz Gdyńskiej Sekcji Eksportowej Materiałów Tartych. Sprawozdanie z działalności zarządów tych dwóch organizacyj w r. 1938, wygłosili p. prezes M. Kubica i p. dyrektor J. Kunert. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyborów nowych władz, które ukonstytuowały się w następującym składzie: prezes p. M. Kubica z Osia, I wiceprezes p. Władysław Kreński z Gdyni, II wiceprezes p. Edmund Wróblewski z Brus; członkowie zarządu: p. J. Mack z Gościcina, p. J. Dullek z Chojnic, p. Fr. Litewski ze Skórcza, p. K. Szatkowski z Tucholi, p. Br. Jentkiewicz z Nowegomiasta, p. B. Stopowski z Czerska, p. B. Markowski z Wejherowa, p. H. Hapka z Cekcyna, p. Br. Jurkiewicz z Gdyni. Zarząd sekcji eksportowej — p. M. Kubica, p. W. Kreński, p. K. Szatkowski, p. R. Brambach, p. J. Dullek, p. Fr. Litewski i p. Br. Jentkiewicz. Do komisji rewizyjnej obu organizacyj wybrano pp. W. Dulleka i Głasa z Gdyni, oraz p. B. Marzeiona z Pucka. Delegatem sekcji eksportowej do komitetów eksportowych przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce wybrano p. M. Kubicę, a na zastępców: p. K. Szatkowskiego i W. Kreńskiego.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1939 omówiono sytuację gospodarczą w drzewnictwie, możliwości eksportowe w bieżącym roku, zbyt wysoki poziom cen surowca drzewnego w lasach państwowych oraz szczupłe kontyngenty eksportowe do Niemiec, które są najważniejszym zagranicznym rynkiem zbytu dla przemysłu drzewnego na Pomorzu. Sytuacja przedstawia się jednak naogół lepiej niż w roku ubiegłym na skutek pewnego ożywienia na rynku angielskim, które umożliwi przemysłowi pomorskiemu zwiększenie eksportu. Zmniejszyły się również znacznie zapasy tarcicy na tartakach, wobec czego nie grozi spadek cen w sezonie letnim, jak to miało miejsce w roku ubiegłym. Eksport z terenu Pomorza rozwija się normalnie i zdobywa sobie nowe rynki zbytu, w krajach zamorskich.

Na bieżni, boisku i ringu

Pierwsza wizyta piłkarzy luksemburskich w Polsce

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje z mistrzowską drużyną Luksemburga S. C. Jeunesse, która w drodze do krajów bałtyckich pragnie rozegrać spotkanie w Warszawie. — WOZPN przyjął zasadniczo ofertę klubu luksemburskiego i obecnie pertraktuje o uzgodnienie terminu. Drużyna S. C. Jeunesse przybędzie do Polski w pierwszych dniach czerwca. Spotkanie, które zostałoby rozegrane, jako (Warszawa—Luksemburg), odbyłoby się na prawach rewanżu.

Dodać należy, że w skład S. C. Jeunesse, które jest wielokrotnym mistrzem Luksemburga wchodzi aż 8 reprezentantów kraju.

Kurs domowego wyrobu nart w powiecie brodnickim

Celem spopularyzowania sportu na terenie gmin wiejskich urządzono w Bobrowie, w powiecie brodnickim kurs domowego wyrobu nart i saneczek. Osiągnięto zupełnie dobre wyniki.

Zakończenie kursu odbyło się bardzo uroczyście przy udziale p. ppłk. Kumunickiego, insp. szkolnego Ziarno, kpt. Burzy z komitetu WF w Bobrowie i wójta p. Wójcika.

Jako nagrody, które wręczył p. ppłk. Kumuniecki młodzież szkolna otrzymała łyżwy, narty, zaś starsi komplet wiązań narciarskich.

Skład przedolimpijskiego obozu biegaczy

Stosownie do planu przygotowań olimpijskich polskich lekkoatletów, wkrótce rozpocznie się w Poznaniu przedolimpijski obóz lekkoatletyczny dla czołowych biegaczy. Skład obozu został już ustalony. — Wyznaczeni zostali:

Z Warszawy: Noji, Staniszewski, Kurpesa, Wirkus, Modzelewski, Trojanowski, Śliwak, Kusociński, Metelski, Sulikowski, Garczyński, Herman, Zabierzowski i Winecki.

Z Poznania: Schmidt, Sokołowski, Małecki, Bajerlein, Płotkowiak, Świnarski.

Z Białegostoku: Zasłona i Joczys.

Z Łodzi: Poliński, Chłopicki, Kurpesa, Myszkowski, Maciaszczyk, Mittelstedt.

Z Dęblina: Gąssowski i Janik.

Ze Lwowa: Danowski, Orlewicz, Palus, Bonis i Zbyszewski.

Z Pomorza: Dunecki, Płuczek, Dorogokupiec, Wasilewski, Stanisławski, Wojciechowski, Kozłowski.

Z Krakowa: Soldan.

Ze Śląska: Skolik, Gwóźdź, Sitko, Karwowski, Polok, Hora, Polewka i Kaszta.

Obóz trwać będzie od 13 do 25 marca.

Turniej piłki rowerowej w Grudziądzu

W sobotę dnia 11 bm. odbędzie się w Grudziądzu wielki turniej piłki rowerowej i akrobacji, zorganizowany przez tutejszy Sport Club Grudziądz. W turnieju weźmie udział mistrz Europy w akrobacji rowerowej Maks Frey, wicemistrzowie Niemiec Liebherz i Schroeder oraz mistrzowie Prus Wschodnich bracia Bahr z Królewca. Ci sami zawodnicy startują następnego dnia na międzypaństwowym meczu piłki rowerowej i pokazie akrobacji Polska—Niemcy w Warszawie.

Chmielewski znokautował murzyna Johny Rossi

W bostońskim Madison Garden odbył się mecz bokserski pomiędzy polskim pięściarzem zawodowym Chmielewskim a murzynem Johny Rossi.

Walka miała dramatyczny przebieg.

W pierwszej rundzie Rossi okazuje się szybszy od Polaka, ucieka i punktuje zdaleka. Chmielewski nie może dojść do ciosu. W drugiej Chmielewski wreszcie trafia prawą i Murzyn trzykrotnie idzie na deski. Gong ratuje go od pewnego nokautu.

Podczas przerwy sekundant Chmielewskiego, Kelly, udziela instrukcji, polecając przypuszczenie ostatecznego natarcia.

Chmielewski istotnie rusza do ataku, zapędza czarnego do rogu, ale nagle inkasuje niespodziewaną kontrę.

Polak zostaje ścięty z nóg. Pada na matę, ale natychmiast podnosi się, oczy mu płoną żądzą odwatu. W tej chwili rewanżuje się ciosem z prawej. Rossi jest zamroczony, pada jeszcze trzy razy na deski, aż sędzia przerywa spotkanie.

Walka była niesłychanie emocjonującą, widownia szalała z zachwytu.

Chmielewski, którego przezwano „Karabinem Maszynowym", stał się ulubieńcem publiczności, a zarząd hali postawił jako warunek zorganizowania w najbliższym czasie meczu rewanżowego.

Triumf Szwedów w maratonie narciarskim w Holmenkollen

OSLO. Rozegrany w ramach tegorocznych międzynarodowych zawodów narciarskich w Holmenkollen koło Oslo maraton narciarski na dystansie 50 km, przyniósł zwycięstwo biegaczom szwedzkim.

Bieg rozpoczął się podczas silnej zawiei śnieżnej, która zmieniła całkowicie panujące na trasie warunki śniegowe. Odczuli to dotkliwie zawodnicy, większość których miała nieodpowiednio do sytuacji śniegowej wysmarowane narty. Start i meta biegu znajdowały się pod słynną skocznią Holmenkollen. Na trybunach zgromadziło się ponad 20 tys. widzów z rodziną królewską na czele. Już na półmetku było widoczne, że jedynie mistrz świata Norweg Bergendahl może mieć szanse na zwycięstwo z silną koalicją Szwedów. Na mecie okazało się jednak, że i on został zdystansowany przez Edina o blisko 40 sek.

Wyniki biegu: 1) Sven Edin (Szwecja) 4:09.48, 2) Lars Bergendahl (Norw.) 4:10.27, 3) Brändström (S) 4:11.07, 4) L. Back (S) 4:14.26, 5) O. Gjöslien (N) 4:14.44. Najlepszy biegacz fiński Kurikkala przybył dopiero na 10-tym miejscu w czasie 4:23.45. Najlepszy Włoch Demez uzyskał czas 4:47.41. Ogółem startowało 74 biegaczy.

Polacy na liście najlepszych lekkoatletów świata

„Der Leichtathlet" publikuje w dalszym ciągu listę najlepszych lekkoatletów świata. W skoku wzwyż i w skoku w dal wśród pierwszych 50 zawodników nie ma ani jednego Polaka. W skoku o tyczce pierwsze miejsce zajmuje Amerykanin Day z wynikiem 4.45, wyprzedzając zresztą aż 11 innych Amerykanów. **Pierwszy Polak Sznajder** zajmuje na tej liście 23-cie miejsce (4.10 mtr.), a drugi Polak **Morończyk** sklasyfikowany jest na 32-gim miejscu (wynik 4.02 mtr.).

W trójskoku na pierwszym miejscu znajduje się Australijczyk Metcalfe z wynikiem 15.77. **Pierwszy Polak Luckhaus** znajduje się na 27-ej pozycji z wynikiem 14.66. **Drugi Polak M. Hoffmann** zajmuje **aż 54-te miejsce z wynikiem 14.30 mtr.**

Nasz dodatek niedzielny

Pozycja i znaczenie języka polskiego w Gdańsku

Na marginesie książki dr. Pniewskiego: „Język polski w dawnych szkołach gdańskich"

(t. s.) W dzisiejszym Gdańsku nader poczesne miejsce zajmują liczne p o z o r y, które samorzutnie wyniesione życiem bądź sztucznie przez tendencję ludzką zbudowane, zasłaniają istotną rzeczywistość. Jednym z takich pozorów, za które spoglądać trzeba w poszukiwaniu p r a w d y, jest obecna pozycja języka polskiego: wydaje się więc jakoby władała nim dziś jedynie ludność polska, przyznająca się otwarcie do narodowości polskiej, jakoby poza nią nikt języka tego nie rozumiał. Tymczasem docierając głębiej, widzimy, że duży procent dzisiejszych Niemców gdańskich rozumie bardzo dobrze język polski, znaczny także procent mówi nieźle po polsku. Oczywiście w liczniejszym towarzystwie unika popisania się tą znajomością, często jednak, zwłaszcza w składach słowa polskie klientów stają się zrozumiałe, a czasem znajdują i odzew. Warto zbadać nazwiska tych osób: w olbrzymiej większości okażą się polskie.

Nie chcemy wyciągać stąd daleko idących wniosków, może w kierunku jakiejś rewindykacji wobec osób, które przecież z ducha czują się Niemcami. Oczywiście, że nie. Ale w tej faktycznej obecnie pozycji języka polskiego, zepchniętego na drugi, daleki plan, jak i w agitacyjnych sugestiach niemieckiej prasy gdańskiej o rzekomym z a w s z e c z y s t o niemieckim charakterze Gdańska i jego mieszkańców widzimy porównawczy punkt wyjścia i podstawę dla spojrzenia wstecz. Jak we wszystkich kwestiach gdańskich, tak i tutaj historia jest bardzo pouczająca.

Z historią, z dziejami i rozwojem języka polskiego w Gdańsku zapoznaje nas książka, niedawno wydana przez tamtejsze Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki. **Studiów Gdańskich tom drugi: „Język polski w dawnych szkołach gdańskich" dr. Władysława Pniewskiego** zajmuje się szczegółowo pozycją i ewolucją języka polskiego w dawnym szkolnictwie gdańskim. Uważny czytelnik tej ciekawej pracy naukowej po przez cyfry i licznie cytowane dokumenty dotyczące samego szkolnictwa zobaczy również obraz życia gdańskiego, tego życia w którym obok elementu niemieckiego silne, okresami równorzędne stanowisko zajmował żywiół polski. Obraz Gdańska, w którym za współżyciem gospodarczym z Polską podążał proces zawiązywania się węzłów kulturalnych, pod wpływem przemożnej polskiej kultury.

Zwracając uwagę na pracę dr. Pniewskiego, pragniemy podkreślić na tym miejscu kilka ujętych w niej spraw, które wydają się nam godne szczególniejszej na łamach pisma pomorskiego uwagi.

W szkołach publicznych dawnego Gdańska przez długi okres obowiązywała tylko łacina, w r. 1436 urzadzono wprawdzie prywatną naukę języka niemieckiego, ale wkrótce ją zniesiono, przywracając panowanie języka łacińskiego. Polskiego nauczano w średniowieczu w klasztorach i w szkołach prywatnych, również w prywatnych szkołach nabywano umiejętności czytania i pisania po niemiecku. **Z chwilą przyłączenia Gdańska do Polski, od roku 1454 w ślad za rosnącym ze związku z Rzeczypospolitą bogactwem Gdańska rośnie także wpływ kultury polskiej i znaczenie języka polskiego u ujścia Wisły. Niemiecka ludność gdańska uczy się po polsku, korzystając nie tylko ze szkół własnego miasta, ale wyjeżddża również poza Gdańsk i do Polski.** Do Norbertanek do Żukowa, do Gniewu (gdzie uczył się Lengnich, głośny historyk i nauczyciel królewski) i Brodnicy udaje się młodzież gdańska na naukę. Mimo istnienia uniwersytetu brandenburskiego w Frankfurcie nad Odrą, nie tam, ani gdzieindziej, lecz właśnie w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim 88 Gdańszczan studiuje w okresie lat 1493—1517, t. j. więcej niż ogółem na wszystkich uniwersytetach zagranicznych w tym czasie.

Szczególnie doniosłym faktem było w r. 1589 wprowadzenie po raz pierwszy języka polskiego do szkoły publicznej, do zreorganizowanego t. zw. Gimnazjum Akademickiego. W tym samym czasie język niemiecki nie istniał jeszcze jako odrębny przedmiot w ówczesnych szkołach. Pierwszym nauczycielem polskiego w Gimnazjum Akademickim był Polak Jan Rybiński, sprowadzony z Torunia, następcą jego Mikołaj Volckmar, Niemiec z Hesji. Naukę tę podtrzymywano, a tytuł lektora polskiego przetrwał do połowy wieku 19-tego.

To wyróżnienie języka polskiego przed niemieckim tłumaczy się jedynie potrzebą życia, w którym język polski był rozpowszechniony i zażywał wielkiego szacunku. Potwierdzają to m. in. również ówczesne świadectwa Niemców, jak n. p. przybyłego z Saksonii rektora Jana Maukischa, który oświadczył, że **na Ziemi Gdańskiej język polski jest codziennie używany, prawie konieczny i nadzwyczaj pożyteczny** („sehr üblich, fast notwendig und höchst nützlich"). Nieodzowność polskiego podkreślał także historyk gdański, Niemiec dr. Löschin, który w swej „Historii Gdańska" tak pisze o 16 wieku: **„w ustach ludu język polski musiał być wtedy tak samo częsty, jak i niemiecki".** A Mateusz Merian, miedziorytnik paryski i frankfurcki w „topografii Prus i Pomorza" takie daje świadectwo: **„język polski jest w Gdańsku niemal tak ogólnie używany jak niemiecki".** Za dr. Pniewskim warto jeszcze wspomnieć, że Rada Miejska wydawała plakaty również po polsku.

Tak ugruntowany w życiu język polski poza Gimnazjum Akademickim znalazł, bo znaleźć musiał, miejsce i w innych szkołach publicznych, acz sprawa ta jak kwestia nabożeństw i kazań polskich stawała się nieraz przedmiotem tarć żywiołów polskiego i niemieckiego oraz dążeń władz gdańskich do wchłonięcia elementu polskiego przez ludność niemiecką. Wygłaszano więc po polsku kazania w kościołach, również protestanckich, uczono polskiego również na wsi, m. in. w Pruszczu i Petershagen. Ludność domagała się szkół polskich. Czytamy n. p. znamienne postanowienie Collegium Scholarchale: „Wysokie Collegium uważa za słuszne, żeby urządzono 4 osobne szkoły polskie: na Prawym, Starym, Dolnym Mieście i na Przedmieściu".

Charakterystycznym wyrazem znaczenia języka polskiego jest wielka liczba podręczników do nauki tego języka: w okresie 1538—1865 ujrzało światło dzienne **149 wydań podręczników związanych ściśle z Gdańskiem,** które wyszły spod pióra przeszło 30 autorów, tłumaczy i wydawców.

Jeszcze silniejszą pozycję zajmował język polski w szkołach prywatnych, w których uczono go już, zanim wszedł do szkół publicznych. Jak dalece prywatne szkoły polskie były potrzebą życia gdańskiego, o tym poucza decyzja Senatu z 17 stycznia 1776 r. o zamknięciu wszystkich szkół prywatnych, które uczyły tych samych przedmiotów, co szkoły publiczne, — zarazem jednak o nietykaniu szkół nauczających polskiego.

Z upadkiem Rzplitej pod rządami pruskimi język polski tak w szkole jak i w życiu traci na znaczeniu, jest systematycznie rugowany. Przestają się go uczyć Gdańszczanie. Język polski chroni się częściowo do kościoła, a przede wszystkim do domów prywatnych, w atmosferę w i a r y i cichej pracy społeczno-narodowej. Z tej atmosfery wyszli ci z krwi, kości i ducha Polacy, którzy dziś w Gdańsku są i p o z o s t a n ą, którzy już nie zginą, jak n i e z g i n ę ł a i n i e z g i n i e Ona, Ojczyzna polska.

Tak wielkie znaczenie języka polskiego w dawnym Gdańsku wynikało z sytuacji tego miasta, któremu rozwój i bogactwo przynosił związek gospodarczy z Polską; z rozsądku Gdańszczan, świadomych korzyści z władania językiem polskim i związków z kulturą zaplecza. Poza tym również o rozwoju języka polskiego decydowała — liczna ludność polska, żywiół, który w Gdańsku był od jego zarania, który mimo osadnictwa niemieckiego i okupacji krzyżackiej rósł i jak o tym mówią liczne świadectwa, stanowił poważny odsetek ogółu ludności, zwłaszcza w wiekach XVI—XVIII.

Przypomnienie i historyczne przedstawienie tych faktów jest szczególnie aktualne dzisiaj, gdy tendencyjne sugestie usiłują zatrzeć ślady tej polskości, która była przecież i jest jednym z współczynników historii i rzeczywistości gdańskiej.

Panu Czyżewskiemu w odpowiedzi

P. Aleksander Czyżewski polemizuje w piśmie akademickim pt. „Dekada" z tezami mojego noworocznego artykułu pt. „Bilans antystatyczny" (z działu „W cztery oczy ze sztuką").

Otóż pan Czyżewski, jako że wychował się atmosferze skłócenia politycznego, nie może zrozumieć, aby atak na fatalny stan życia kulturalnego w Polsce (tak — fatalny!) ukazał się w piśmie politycznie pozytywnym jakim jest „Gazeta Pomorska".

Stąd zabawny wniosek polemisty, że „G. P." jest dziennikiem opozycyjnym. Bo jakże... Jeśli krytyka...

O, smutne pokolenie wiernych paziów politycznych, gorliwców uprzedzających posunięcia t. zw. „czynników miarodajnych"!

Nie prostuję szczegółów w artykule polemicznym „Dekady" (na przykład sprawa nakładów wierszy, której jak widać p. Czyżewski zupełnie nie zna, skoro mówi, że poezje idą tak jak powieści). 5000 egzemplarzy jak na powieść nagrodzoną toż to śmieszna cyfra choćby w zestawieniu z czasami przedwojennymi, kiedy poemat Romanowskiego „Dziewczę spod Sącza" osiągał nakład 100 tysięcy egzemplarzy (tak, tak panie Czyżewski). Potem olśniewający argument, że Wiktora drukuje „Gazeta Polska". I co z tego, jeśli jednocześnie pacyfistyczne utwory i książki żydowskie znajdują się na liście lektury obowiązującej WR. i OP. (dane z „Dziennika Urzędowego" nr. 7 1936 r.)

Pan Czyżewski, gorliwiec wyprzedzający czynniki oficjalne, wali hopdziśdzisiowaty artykuł i zapewnia, że i tak bardzo dużo zrobiliśmy. To jest mydlenie oczu autorze z „Dekady"! Trzeba jasno mówić i głośno, że sztukę polską wzięli w pacht żydzi, że kolportowało się przez 20 lat sztukę dywersyjną, że przeżywamy kryzys powieści i krytyki, nie mówiąc już o ponurym upadku teatru. Nie bójmy się czarnych kolorów, bo to pesymizm twórczy!

Gorliwcy w rodzaju p. Czyżewskiego tylko utrudniają czystkę.

Pan Czyżewski powołuje się na dywersanta Tuwima (wiersze antymilitarne w roku 1920!) Otóż tu sęk: mój polemista należy do pokolenia ogłuszonego liberalno-żydowską hucpą. My się już z p. Czyżewskim nie dogadamy. Musi oczyścić wpierw swoje pojęcia o współczesnej sztuce polskiej i nie wykrzykiwać radośnie, niewiadomo komu na chwałę.

Jaki ten p. Czyżewski wzruszający: nie chciał wspominać mojego artykułu wcześniej, boby to mi zaszkodziło w „nagrodzie młodych". Znów nieporozumienie! Ja nie piszę poto, żeby się przypodobać „PAL-"owi czy „Funduszowi" i nikt cytatą mi nie zaszkodzi, zapewniam gorliwego p. Czyżewskiego.

Dziwne czasy nastały dla ludzi kompromisu.

Młode pokolenie widzi syntetycznie swoją epokę, nie boi się mówić prawdy prosto w oczy przemijającemu pokoleniu. Nastały czasy jawności. Kapelusz w ręku — to już nie wystarcza!

Dziękuję panu Czyżewskiemu za komplimenty. Jeśli napisał je z powodu tego... kapelusza w ręku i tej gorliwości — to zbytek łaski!

Niech pan sprawdzi, mój polemisto, że „Gazeta Pomorska" nie jest dziennikiem t. zw. opozycyjnym. A jednak wydrukowała artykuł negatywny. I nie bała się... A autor tego artykułu pisuje w „Prosto z mostu".

Co za dziwne czasy! Pan Czyżewski już nic nie rozumie. Tak jak pani Wielopolska, która zdziwiła się, że pochwaliłem książkę o Marszałku Piłsudskim. Jakto? — Pietrkiewicz, co i o Dmowskim wiersz napisał?

Dziwne czasy. Ale chyba w tej dziwności tkwi ich nowoczesność i siła!

Jerzy Pietrkiewicz

Zakończenie 73-letniej wojny

Niemcy postanowiły zakończyć wojnę, która trwa od 1866 roku, Była to wojna z państwem, posiadającym dzisiaj tylko jednego żołnierza, który w dodatku liczy 90 lat.

Gdy w r. 1866 zakończono wojnę austriacko-niemiecką, zapomniano w traktacie pokojowym wymienić księstewko Vorarlberg, które teoretycznie w dalszym ciągu prowadziło wojnę z Niemcami. Po przyłączeniu Austrii do Niemiec księstewko austriackie otrzymało wspólną granicę z Niemcami. Z tego powodu obecny „władca" Vorarlberg wybiera się do Berlina by formalnie zawrzeć pokój.

NIEZNANA, TAJEMNICZA, FASCYNUJĄCA, PAMIĘTNA

CHWILA POKUSY

Dzieje Oliwii Riley, słynnej amerykańskiej tancerki kabaretowej

Życie stwarza powikłania i dramaty, jakich nie wymyśli najbujniejsza fantazja powieściopisarza. I dopiero, gdy ta właśnie fantazja literata przetransponuje zdarzenie z życia na papier, wydaje się, że... tak w życiu być nie może.

Przed kilku laty zdarzyły się w Ameryce liczne mezalianse, które później weszły „w modę".

Jedno z takich, na mezaliansie opartych, zdarzeń — posłużyło za temat do scenariusza filmowego.

OLIWIA RILEY — TANCERKA

Oliwia Riley występowała w słynnych amerykańskich nocnych lokalach. Była podziwiana i oczerniana. Przypisywano jej uczestnictwo w różnych, najbardziej kompromitujących skandalach.

Ale jej występy cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Bo też tańczyła znakomicie. Piękna, smukła, znakomita tancerka — i wybitnie kulturalna w życiu prywatnym, znana była w szerokich kołach high life'u nowojorskiego. Zdarzyło się, że Oliwię Riley poznał przedstawiciel amerykańskiego, ziemiańskiego, zasłużonego w dziejach Ameryki rodu — Henry Linden.

Zakochali się... Banalne, codzienne, dla nich jednak — jak dla każdej zakochanej pary, rewelacyjne, piękne uczucie....



Joan Crawford — odtwórczyni roli Oliwii Riley

OLIWIA RILEY RZUCA TANIEC

Oliwia Riley zgodziła się wyjść za mąż za Lindena. Dla jednych Linden stał się przedmiotem drwin, dla drugich Oliwia, która chciała zmienić lśniący parkiet na wieś, oklaski i kinkiety na cichy, nudny, farmerski żywot.

Po ślubie powstały trudności. Rodzina Lindenów przeciwstawiła się, a najgorętszy oponent, brat Henryka — sam się zakochał w Oliwii. Młoda mężatka, przyzwyczajona do hołdów — nie reagowała, jak należy na zalety szwagra. Dramat staje się nieunikniony. Żona brata, pozostała rodzina, nawet już sam mąż widzą co się święci. Musi nastąpić konflikt...

CHWILA POKUSY

Gdy stawia się słynną, przyzwyczajoną do sukcesów tancerkę w sytuacji, gdzie musi wybierać — dom czy praca, dom, gdzie wszyscy są wrogo nastrojeni i parkiet dancingowy, gdzie czeka uznanie — i plotki, trudny jest wybór... Co wybrać? Tutaj oto zawiązuje się konflikt i jego rozwiązanie zarazem, któregoby fantazja niejednego pisarza nie rozwiązała, a o co jednak pokusiła się amerykańska wytwórnia filmowa.

Realizację powierzono Frankowi Borzage'owi. On to wyczarował z tego zdarzenia, tajemniczą, nieznaną, pamiętną chwilę pokusy. Na szopenowskich motywach oparta muzyka, daje wspaniałe ramy temu porywającemu dziełu pięciu gwiazdom Hollywodu.

Joan Crawford jako tancerka, nieznajoma pani o tajemniczej przeszłości i kompromitującej teraźniejszości — Margaret Sallavan jako jej przyjaciółka rywalka, Melvyn Douglas i Robert Young jako bracia-rywale, i porywająca realizacja reżysera mistrza Borzage'a...

WSZYSTKO JUŻ BYŁO

No, może tak znów nie wszystko. Ale w każdym razie bardzo wiele z tego, czym się dziś chlubimy, jako ostatnim krzykiem wynalazczości, kiedyś w przeszłości przybierało mniej lub więcej realne kształty.

Po to, by dojść do tego przekonania nie trzeba bynajmniej sięgać do fantastycznej opowieści o legendarnej i zaginionej Atlantydzie, ani też głowić się nad tym, co naprawdę wiedzieli kapłani egipscy, asyryjscy i feniccy. To, co było w tamtych czasach, trudne jest dziś do ustalenia.

Rzućmy natomiast okiem na okres nietylko niezwykle płodny w twory ducha ludzkiego, ale również w zakresie myśli ludzkiej i wynalazczości. Okresem tym jest tak zw. Odrodzenie (wiek XIV do XVI), którego najświetniejszym przedstawicielem był genialny malarz, rzeźbiarz, poeta, inżynier, wynalazca, matematyk, filozof, przyrodnik i uczony Lionardo da Vinci.

Zastanawiał się on nad praktycznym rozwiązaniem wielu zagadek, które przez kilka jeszcze stuleci zajmują mózgi uczonych świata. Z pod pióra jego wychodziły słowa wprost rewelacyjne, gdzie często wśród naiwnych wierzeń, właściwych danej epoce lub nieścisłych pojęć i niezręcznych terminów przebija się złota nić wielkiej prawdy naukowej. Kwestia naprzykład latania za pomocą maszyny cięższej od powietrza, czyli pomysł samolotu przyobleka się w formy mniejwięcej konkretne w szkicach pozostawionych przez Lionarda da Vinci. Jego rysunek zaś spadochronu zabezpieczającego od niebezpieczeństwa bez względu na wysokość spadku datuje się już z roku 1514, podczas gdy za urzędową datę wynalezienia spadochronu uważa się rok 1873.

Wszechstronny ten geniusz zajmował się również kwestią wojny podwodnej, która zdawałoby się jest wynalazkiem najnowszych czasów. Lionardo da Vinci bowiem przedstawił Radzie Weneckiej obficie i obszernie ilustrowany memoriał dotyczący zorganizowania oddziałów nurków w celu zniszczenia floty tureckiej.

Nawet taka najnowsza zdobycz, niestosowana nawet jeszcze dzisiaj w Europie, jak przenoszenie wielkich budowli, nie była obca Vinci'emu. Istnieje przecież projekt Lionarda, omawiający sprawę podniesienia i umieszczenia na podwyższeniu kościoła św. Jana we Florencji.

W tym samym złotym okresie narodziła się pierwsza myśl o samochodzie. Pierwsze wzmianki o „samoporuszającym się wozie" do którego używano żagli, znajdują się w rękopisie włoskim z roku 1460 Wykonawcą tego rodzaju maszyny był niejaki Gilles de Bou z Antwerpii. Pojazdy takie częstokroć spotykano w wieku XVI na otwartych równinach Holandii. Pod koniec zresztą tegoż wieku mechanik norymberski Farfler zbudował według rysunków Włocha Bianco jakiś „samochód", którego konstrukcji bliżej nie znamy. Jeszcze przed wynalezieniem przez Newtona wozu parowego (koniec XVII wieku) filozof Leibnitz w swoich pamiętnikach wspomina o „pojeździe poruszanym parą, który z szybkością przebiegał góry i doliny i którego sekret zaginął ze śmiercią wynalazcy".

Pierwowzór tanku pochodzi z roku 1558. Jest to wóz opancerzony mogący się posuwać po ziemi i wodzie. W wozie tym mogło się pomieścić sześciu żołnierzy, a poruszano go przy pomocy ręcznej korby.

W wieku XVII ukazała się praca inżyniera z Cremony Aleksandra Copra pod tytułem „Nuova Architetura", w której jest mowa o liczniku obrotów, nie różniącym się w zasadzie od taksometrów przy dorożkach samochodowych.

Niezmiernie ciekawe są niektóre traktaty z tej epoki, roztrząsające ważne zagadnienia w sposób nieścisły ale niemal proroczy. Tak naprzykład Strada, autor włoski, w roku 1617 przewiduje wynalezienie telegrafu, opartego na odchyleniu igły magnetycznej, ale nie może go zbudować z braku igły, mającej taką siłę, by mogła działać na odległość. Na tej samej zasadzie został oparty telegraf Hughes'a.

W następnym zaś stuleciu w jednej z opowieści fantastycznej autor opisuje w jaki sposób może być otrzymana fotografia barwna.

Na równi z wynalazcami z dziedziny powiedzmy nauk jawnych pracowali mistrzowie nauk tajemnych, ukryci w swych pracowniach alchemicznych. Alchemicy ci poszukiwali kamienia filozoficznego, pozwalającego zmieniać ołów w złoto i eliksiru długiego życia. I oto dzisiaj nad zagadnieniem przemiany jednych pierwiastków w drugie oraz nad przedłużeniem życia ludzkiego pracują najtęższe umysły.

Czegokolwiek nie tknąć wszędzie już w przeszłości coś podobnego pomyślano lub przynajmniej przewidziano, tak że dziś możemy się raczej chlubić tym, że nie zmarnowaliśmy spadku wieków, niż tym, że stworzyliśmy rzeczy zupełnie nowe.

Kolorowe włosy opodatkowane

Szeroko obecnie rozpowszechniona w Ameryce moda platynowych, złotorudych, lnianych, hebanowych itp. włosów ma, według projektu jednego z senatorów, stać się źródłem dochodów dla skarbu państwa. Od każdej sztucznie barwionej główki skarb państwa miałby, w-g tego projektu, prawo pobierania 10 dolarów jednorazowo. Jak obliczył pomysłowy senator, podatek ten powinien przynieść rocznie około 10 miln. dolarów, które miały by być przeznaczone na utrzymanie różnych zakładów dobroczynnych.

WSZYSTKO BEZ TO RADIO

Słonko wiejskie kładło migotliwe plamy świetlne na szeroki szlak szosy, od rowu do rowu pogrążonej w błotnym rozlewisku. Lśniące wachlarze błota rwały się po obu stronach rozpędzonego, dużego samochodu. Dziwaczny jakiś ten wóz. Ni to luksusowa limuzyna, choć coś w niej było z elegancji, ni też poczciwy szarak-autobus, co wypełniony po brzegi, wsiowy naród na całej trasie na targowisko zwozi do Rypina. Jedno tylko było w nim wspólne: bryzgał i chlapał błotem z takim rozmachem, jak zwykły, ordynarny „autołobuz", że aż kobieciny na jarmark dreptające kiecki unosić muszą i hajże, jak kozy, susa na drugą stronę rowu, bo tam już chyba błoto nie bryźnie. A gdy za samochodem płynna brózda błociska zaleje się znowu równo zimną, oślizgłą mazią, wracają już statecznie, jak na niewiasty przystoi na ścieżkę i tłamsząc pod pachą tuczne indyki i kapłony człapią dalej do miasta, z którym wiążą się wszystkie dzisiejsze nadzieje.

Co to? Muzykę jakowąś słychać? Ładną muzykę. Ktości gra na samej szosie. Obejrzały się zdumione niewiasty, przystanęły. Samochód gra! Pewnikiem mydło sprzedają... A kiedy na chwilę muzyka ustała, ktoś do gospodyń ładnie zaczyna mówić. Toć kupić nie trzeba, a posłuchać można. Pan w samochodzie pozdrawia grzecznie gospodynie, pyta, jak im się wiedzie, czy też mają w swojej wiosce radio. Mówi, że radio wieś rozwesela i wraz samochód jak nie zahuczy skocznym obertasem, to żeby nie to błocko, tak by pewnikiem kuma jedna z drugą się obłapały i dalejże, wywijać obereczka (bo to jeszcze postu nie było)! Tak to ci zagrali. A przyśpiewki, że jena się kulać od śmiechu, tak to jeden parobczak babom w tym głośniku przygadywał. Ale wnetki zawarczał motor i samochód po malutku odjechał, a pan w środku wozu jeszcze serdecznie się pożegnał. Dziwno, bo ani pieniędzy nie wziął, ani nic nie utargował — to też kiwały do niego serdecznie chustami, że im taką sprawił muzykę.



Samochód propagandowy Polskiego Radia daje koncert na szosie.

Raz samochód radiowy stanął przed samą szkołą. W mgnieniu oka otoczył go roześmiany, radosny z iskierkami w oczach, młody wiejski szkolny ludek. Aż dziwno — dziewczęta były śmielsze, a może tylko ciekawsze, bo oto pierwsze poczęły się cisnąć do wnętrza samochodu, wszystko obejrzeć, dotknąć się lśniących śrubek, rozgrzanych przyjemnie od pracy ciepłych lampek srebrzystych i tylu dziwnych, nigdy na wsi niewidzianych ślicznych rzeczy, które razem tworzą cudo, co się zwie r a d i o. Cieniutkimi głosikami, lekko drgającymi, czy z obawy czy z emocji śpiewały potem do błyszczącej puszki, jak mogły najpiękniej, swe najulubieńsze melodie. A cała wioska, stłoczona wokół śpiewającego samochodu w ciszy wielkiej słuchała. Kiwali głowami starzy gospodarze, co to im spod uniesionych kołnierzy ogromnej baranicy tylko wąsiska potężne sterczały, uśmiechali się z zadowoleniem trącając się łokciami. Sam pan kierownik szkoły rad był wielce ze swej dziatwy. Teraz to przynajmniej cała wioska się dowie, jak on ją wyuczył. Tylko jeden chłopak jak się zaciął w drugiej zwrotce wiersza o Kościuszce, to ani rusz. Podpowiadają, a on nic. Wreszcie inny za niego już gładko zadeklamował. Chłopiec zaciął się, usiadł cicho w kącie auta i czekał. A kiedy już wszyscy co potrafili wyśpiewali, wtedy on wysunął się z kąta i dalejże prosić, żeby mógł jeszcze raz spróbować. No i tym razem poszło, jak po maśle. Pan z radia pochwalił go, że taki dzielny. Cztery dziewczynki, co najładniej śpiewały, tak się dobrze czuły w tym radio na kółkach, że ani rusz zejść. Śpiewały i śpiewały i dopiero daleko za wioską ogarnęła je tęsknota za swoimi. Ku wielkiej radości wylądowały bezpiecznie znów przed szkołą. Te chyba całe życie będą pamiętać, jak to one same wykonały swój własny program radiowy.

Nie wszędzie jednak było tak sielsko i anielsko. Raz omal nie przyszło do awantury. Od samego ranka wtedy chmurzyska jak ołów zaciągnęły niebo i deszcz chlapał paskudnie. Już sama pogoda sprzyjała

LUDOŻERSTWO w EUROPIE

Dla turysty, zwiedzającego Irlandię, Szkocję i Bretanię, największą atrakcją są t. zw. „clom lechy“ lub „dolmeny“. Archeologia nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa w sprawie tych niezwykłych budowli, których pochodzenie zasnute jest mgłą prehistorii.

Olbrzymie głazy, wysokości przeszło trzech metrów, tkwią pionowo w ziemi. Niektóre z nich są nakryte taflami kamiennymi, tworząc coś w rodzaju stołów o wielu nogach. Długi czas przypuszczano, iż dolmeny służyły Celtom za miejsce modłów, albo zastępowały cmentarze.

Odkrycia jednak nie potwierdzają tego przypuszczenia, gdyż budowle tego samego typu istnieją w krajach, których Celtowie nigdy nie nawiedzali. Wznosił je więc inny lud, po którym zaginęła już pamięć.

Dolmeny można spotkać na półwyspie Jutlandskim (Dania), na wyspach duńskich, w Hiszpanii i Portugalii, w Północnej Afryce, w Egipcie, Palestynie, Persji, Turcji i na Krymie. Wyraźne ślady stwierdzono poza tym w Bułgarii oraz w Polsce, w Piętnicy pod Łomżą i nad rzeką Wieprzem, między Parczewem i Radzyminem

Na tajemnicę tych malowniczych budowli ponure światło rzuciły nowe badania. Dookoła sterczących skał uczeni odnaleźli stosy ludzkich kości, łupanych ciosami kamiennych toporów oraz czaszki z dziurami na skroniach.

Wniosek stąd prosty, choć ponury. Ludy, gnieżdżące się w dolmenach uprawiały ludożerstwo. Sposób wydobywania mózgu i szpiku był podobny do sposobu, stosowanego dziś jeszcze przez dzikich mieszkańców wysp archipelagu Salomona. Tłuszcz wysysany z kości — to największy przysmak plemion pierwotnych pożerających się nawzajem.

W dolmenach, obok tych upiornych śladów ludożerczych uczt, trafiają się też urny z popiołami, groby skrzynkowe, broń z gładzonego kamienia i wyroby z bronzu — słowem, mieszanka rozmaitych epok, która powstała dzięki przychodzeniu coraz nowych ras i plemion. Faktem jednak jest, że budowniczymi tych dziwacznych „budynków“ byli europejscy ludożercy.

Armia polska w oczach Anglii

Polacy zawsze dobrze się bili...

Prasa angielska zaczyna przejawiać wyraźne zainteresowanie siłą zbrojną Polski. Najpierw pisał na ten temat organ „Yorkshire Post“, następnie zamieścił o armii polskiej obszerny artykuł „Manchester Guardian“.

Zorganizowanie silnej armii — pisze angielski dziennik — jest bez wątpienia jednym z największych osiągnięć Polski w ciągu 20 lat jej istnienia jako niepodległego państwa. Materialnie i moralnie armia polska jest dziś daleko potężniejsza niż kiedykolwiek była i może być bez przesady **zaliczona do najlepszych współczesnych armii Europy.**

Jako państwo **kontynentalne**, pozbawione naturalnych granic oraz nie mające żadnych specjalnie silnych fortyfikacyj, Polska oparła swoją armię na dwuch głównych broniach: **piechocie i kawalerii**, które tworzą podstawę jej siły wojskowej. W przeciwieństwie do wojska brytyjskiego i francuskiego kawaleria zajmuje bardzo doniosłą pozycję w polskim systemie militarnym. Część polskiej armii jest świetnie zmechanizowana, lecz jako całość wojsko polskie nie jest przemechanizowane.

Poza jednostkami armii regularnej Polska ma również silne oddziały pomocnicze, które znane pod różnymi nazwami i służące oficjalnie różnym celom, tworzą część polskiej siły zbrojnej. Dziennik angielski oblicza wyćwiczone rezerwy polskie na mniej więcej 4 i pół miliona ludzi, zaś w czasie wojny Polska — zdaniem dziennika — może zmobilizować 6 do 6 i pół miliona ludzi.

Co do siły polskiego lotnictwa — brak urzędowych obliczeń. Ta gałąź polskiej obrony jest w większym stopniu niż inne otoczona tajemnicą. Ogólnie uważa się, że Polska posiada przeszło 2.000 samolotów, a szereg polskich fabryk pracuje w dzień i nocy, produkując setki samolotów miesięcznie. Wiara we własne siły, sprawność, patriotyzm i moralne wartości polskiego żołnierza napawa całkowitą ufnością Polaków. Polacy chlubią się swoją armią. Jest ona dla nich symbolem ich niepodległości. **Polacy zawsze dobrze się bili, zajmując słusznie w tym względzie pierwsze miejsce wśród Słowian.**

„THUG“

nazwa budząca w Indiach grozę

Gdy sekta Thugów, rozprzestrzeniona była w Indiach, nieustanne „bunty“ i zabójstwa stanowiły największą przeszkodę dla władz angielskich w cywilizowaniu tego kraju. Około 80 lat temu nieliczna ta sekta, licząca zaledwie około 10.000 ludzi miała na swym sumieniu przeszło 30.000 morderstw rocznie, wobec czego władze Wielkiej Brytanii postanowiły raz na zawsze zlikwidować ją. Jednak jedynie 3000 Thugów udało się uwięzić i wywieźć z Indii. Mimo to zbrodniczy kult wieloramiennej bogini Kali zaniknął na jakiś czas w Indiach.



Cary Grant, Victor Mac Laglen i Douglas Fairbanks jr. — jako sierżanci armii brytyjskiej w Indiach.

Bogini Kali to najokrutniejsza z wielu bóstw Indii. Ofiary jej składane są wyłącznie ofiarami krwi. Jej wyznawcy — sekta Thugów, to sekta dusicieli, którzy od setek lat wyspecjalizowali się w swoim „zawodzie“. Duszą oni przy pomocy jedwabnego szala, jednym szybkim ruchem. Powstanie tej straszliwej sekty datuje się gdzieś około 12-go wieku, gdy mahometańskie szczepy wędrowne, wędrowały poprzez Ganges.

Thug stał się przekleństwem Indii, przekleństwem nie tylko białych zdobywców, lecz i wszystkich szczepów tubylczych. Nazwa Thug ustaliła się nawet w języku angielskim, jako przekleństwo i obraźliwe słowo. Około roku 1890-go po 50-letniej ciszy, Thugowie wzniecili nowe powstanie przeciwko władzom angielskim.

Dzieje tego powstania i fantastyczne przygody trzech poszukiwaczy przygód, sierżantów wojsk angielskich w Indiach, ilustruje jeden z najpiękniejszych filmów ostatnich lat, obraz pod tytułem „Gunga Din“, w którym w rolach głównych występują Cary Grant, Victor McLaglen i Douglas Fairbanks jr.

W filmie tym nie tylko budowle i dekoracje, ale i sceny nabożeństwa w wielkiej, ze złota wybudowanej świątyni bogini Kali, są wiernie odtworzone na podstawie dokumentów, fotografii i rysunków.

George Stevens producent i reżyser filmu „Gunga Din“ dołożył wszelkich starań, by film ten był jaknajwierniejszy historycznie. Cały szereg doradców technicznych współpracowało z nim przy realizacji tego dzieła.

Czy wiecie, że...

Kafr z Afryki południowej przy spotkaniu ze znajomymi klęka i przysypuje sobie głowę ziemią.

Abisyńczyk chcąc dać dowód wielkiego szacunku całuje ślady stóp swojego przyjaciela.

W Japonii przetrwały jeszcze stare obyczaje. Wchodząc do cudzego domu, należy paść na kolana i w milczeniu pochylić głowę. To samo winna uczynić gospodyni na widok gościa.

Na Cejlonie obowiązuje szacunek dla starców. Przy spotkaniu z patriarchą młodzież kornie schyla głowy.

Tybetańczycy mają dziwaczny zwyczaj. Na powitanie wysuwają język i szarpią się za lewe ucho.

Kałmucy nie znają podawania rąk. Wolą pocierać się nosami. Nie jest to zwyczaj zbyt higieniczny, zwłaszcza, że w ich kraju panuje trąd.

Bardziej dystyngowani są Australijczycy z wysp Fidżi. Przy spotkaniu z rodakami podają dłoń do... powąchania.

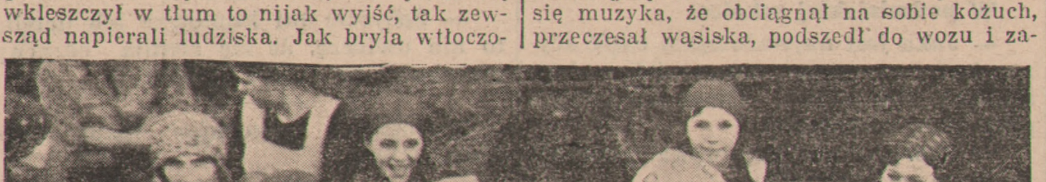
Starożytni Rzymianie witali się przez podniesienie ramienia, wołając „Ave“. Stąd też wywodzi się pozdrowienie faszystowskie.

---

awanturze. A poszło o drobiazg. O nic właściwie. Znalazł się taki we wiosce inteligent, co to się ciągle z żółtą teczką pod pachą obnosi i zawsze chce być mądrzejszy od innych. Ten to wprost podszedł do tego pana z radia i mówi: „Co nam tu pan będziesz zaiwaniał z tą polką czy mazurem! wieś już dziś nie taka głupia — też chce coś modnego! a pan tu „archaizuje wieś!“ Ja chcę foxtrotta“ — oświadczył krótko.

— Hm, to pan nazywa modą i wieś tego pragnie?! — skrzywił się pan z radia, ale uszanował życzenie, no i nadał owego upragnionego foxtrotta. Lecz, czy to zła kompozycja, czy też zawiodły jękliwe wyjce murzyńskie — dość, że ów utwór nie „chwycił“. Ku cichej radości pana z radia foxtrotta przyjęto chłodno. Słuchacze stali osowiali i dygocąc z zimna okazywali widoczne zniecierpliwienie. Wpół taktu skonała jękliwa melodia i nagle popłynęły z głośników tony ognistego oberka. Drgnęli słuchacze — polska muzyka trafiła prosto do polskich serc. Zaiskrzyły się oczy, rumience okrasiły zziębnięte policzki, a nogi w ciężkich chodakach poczęły wystukiwać na bruku takt oberka. Dziewuchy jęły zerkać na parobczaków i miarowym kołysaniem główek tańczyły zda się, nucąc z cicha refren — tak to ponosił do tańca polski oberek. Zawstydzony i zmiażdżony mocą melodii począł się przeciskać przez tłum facet z teczką, odprowadzany drwiącym spojrzeniem tłumu.

W powiatowym miasteczku targowisko było, jak się patrzy. Narodu moc, a od straganów taki się zrobił tłok, że jakoś się wkleszczył w tłum to nijak wyjść, tak zewsząd napierali ludziska. Jak bryła wtłoczona w żywe kłębowisko, tkwił pośród ludzkiej gęstwy samochód z ustawionymi na dachu megafonami.



Hoże dziewczęta wiejskie słuchają oberka.

Płynęła z nich skoczną kaskadą melodia za melodią — a tłum stał zwartym murem i słuchał. Nie tylko melodyj wesołych, do tańca porywających — choć te lubi nade wszystko, ale z całym skupieniem słuchał... serenad organowych — Szuberta czy Heikensa. Słuchał i prosił, by dalej grano. Jednemu gospodarzowi tak bardzo podobała się muzyka, że obciągnął na sobie kożuch, przeczesał wąsiska, podszedł do wozu i zapytał, ile taki samochód z radiem kosztuje. Nie zdziwiła go wcale cena, ale raczej wyjaśnienie, że auto nie jest na sprzedaż. I tak jeździło „radio na kółkach“ od wioski do wioski wytłaczając ślad swych potężnych opon na niejednej bocznej drodze, wszędzie na swoim szlaku niecąc radość. I czy to strugi deszczu spływały po szerokich taflach auta, czy też przedzierał się wóz przez wąskie drogi leśne, czy też zostawiał czarny podwójny trop na wielkich śniegiem i słońcem wyiskrzonych płaszczyznach pól urozmaiconych tu i ówdzie ubogą osadą — wszędzie po pierwszych taktach muzyki rozpoczynał się zewsząd, w promieniu nie raz do 3-ch kilometrów bieg na przełaj ludzi, spragnionych melodii i radosnego słowa. Jako pierwsi dobiegali do mety chłopacy wiejscy idąc o lepsze z różnego kalibru wiejskimi pieskami, za nimi biegła na przełaj młodzież wiejska, a za nią z wolna, statecznie, jak na poważnych gospodarzy przystoi, ciągnęli starzy. Setki rąk wyciągały się po wydawnictwa i gazety. Bo wieś odczuwa głód wiedzy.

A na przedmieściu wielkiego miasta samochód bynajmniej nie był sensacją. Las anten wystrzelający ponad domkami nawet najbiedniejszego przedmieścia dawał gwarancję, że tu chętniej słucha się radia w ciszy mieszkań. A jednak znalazła się w radiowym repertuarze melodia, która „chwyciła“. Chwyciła mocno i drgnęła całą istotą i skłonnymi do wzruszeń sercami pięknych mieszczanek. Kiedy całą potęgą megafonów rozniosły się dźwięki sentymentalnego walczyka „Panienka z okienka“, nie było takiej „panienki“ — i to ze zupełnym zniesieniem granic wieku, któraby nie uchyliła mniej lub więcej dyskretnie firanki, przedtem na moment zatrzymawszy spojrzenia na lustrze. Bo taki już jest świat, że dla każdego znajdzie się taki program, który chwyci...

I. Wysocki.

Kiedy pojedziemy na księżyc?

Ciągle słyszymy o nowych rekordach szybkości. Samoloty osiągają fantastyczne, dochodzące do tysiąca kilometrów na godzinę prędkości. Jednocześnie pniemy się coraz wyżej. Balony stratosferyczne osiągają coraz to większe wysokości, samoloty dolatują do stratosfery.

Przy tak wielkim, tak szybkim rozwoju środków komunikacyjnych zdawać by się mogło, że fantastyczne marzenia pisarzy ostatniego stulecia, rojących o komunikacji międzyplanetarnej, w niedługim czasie będą mogły być ziszczone.

W rzeczywistości rozwiązanie tego zagadnienia nasuwa cały szereg rozlicznych trudności. Wprawdzie podróż na najbliższego sąsiada ziemi — księżyc, przy obecnie osiąganej szybkości, trwałaby stosunkowo krótko, bo zaledwie kilkadziesiąt dni, jednakże udanie się na księżyc samolotem jest niemożliwe, gdyż jak wiadomo, atmosfera ziemi ma grubość zaledwie około 300 tys. kilometrów, większą więc część podróży musiałby samolot odbywać w próżni.

Znany powieściopisarz francuski Verne, opisując przed kilkudziesięciu laty fantastyczną podróż na księżyc, wybrał do tego celu pocisk o olbrzymich rozmiarach, wystrzelony z ogromnej armaty. Jednakże pomysł ten jest nawet w obecnych warunkach całkowicie niewykonalny, bo nawet, gdybyśmy zdołali skonstruować takie dzieło, którego pocisk mógłby dotrzeć do naszego satelity, to jego szybkość początkowa musiałaby być tak wielką, że musiałby on stopić się na skutek ciepła wytworzonego przez tarcie o atmosferę ziemi.

Pomysł ten więc musiał być z góry odrzucony. Istnieje jednak środek lokomocji, którym możnaby się posługiwać, aby dotrzeć do księżyca. Jest to wehikuł poruszany przy pomocy silnika rakietowego. Zasada działania tego silnika polega na tym, że gazy, wyrzucane z ogromną szybkością przez odpowiednie wyloty wywołują ruch wozu. Silnik rakietowy posiada tę zaletę, że działa bez względu na to, czy znajduje się w powietrzu, czy też w próżni.

Przed paru laty próbne zastosowanie silnika rakietowego do samochodu przez Artura Oppla i osiągnięcie dodatnich wyników dało bodziec do snucia nowych fantazji na temat zastosowania tych silników do samolotów i dla podróży międzyplanetarnych. Techniczne zastosowanie silnika rakietowego do celów praktycznych nie dało spodziewanych rezultatów, teoretycznie jednak dotychczas stanowi on jedyny środek dla dokonania lotu na księżyc.

Czy pomysł ten zostanie kiedykolwiek wykonany, niewiadomo, istnieje jednak spora ilość dość ściśle obliczonych i stosunkowo nawet realnych fantazji na ten temat.

Niemiecki uczony Max Oberth obliczył nawet koszta budowy aparatu, mogącego dotrzeć do naszego satelity na około 45.000 zł. Pocisk ten oczywiście nie miałby służyć do przewozu ludzi, ale już stwierdzenie, że doleciałby na księżyc, byłoby wielkim sukcesem nauki. Być może, że dałoby to asumpt do budowania i udoskonalenia tych rakiet aż do tego stopnia, że wkońcu mógłby na księżycu wylądować człowiek. Najtrudniejszym byłoby tu zagadnienie zbudowania rakiety, która mogłaby wrócić z powrotem na ziemię. Nawet gdybyśmy umieścili jedną rakietę w drugiej i tu ostatnia po dotarciu do księżyca mogłaby z niego wystartować, to mały byłby stopień prawdopodobieństwa szczęśliwego wylądowania na ziemi.

Poza tym gdyby nawt powróciła na naszą planetę, następną poważną trudnością techniczną byłoby zabezpieczenie jej od rozbicia się na skutek potężnego uderzenia z chwilą zetknięcia się z ziemią.

Jak widzimy, konstruktorzy werikułu, mającego udać się w podróż międzyplanetarną, mieliby do rozwiązania poważne i liczne trudności. Ale bo też do wykonania jakiegoś epokowego dzieła częstokroć potrzebne są wieloletnie, czasami nawet wielowiekowe próby i projekty. Ludzkość od wieków marzyła o fruwaniu w powietrzu, tysiące ofiar pochłonęły nieudatne próby wzniesienia się ponad ziemię, a dopiero stosunkowo niedawno zagadnienie to zostało całkowicie rozwiązane.

Dlatego też amatorzy podróży na księżyc czy też na inną planetę muszą się jeszcze uzbroić w cierpliwość. Geniusz ludzki jest nieśmiertelny i prawdopodobnie nadejdzie taki czas, gdy stopa człowieka stanie na skalistym gruncie księżyca gdy ludzkość pozna dokładnie z bliska naturę, odwiecznego towarzysza ziemi, ale dużo jeszcze ludzi, wynalazców i konstruktorów, fizyków i astronomów medytować będzie nad rozwiązaniem wykonania środka, nadającego się do podróży międzyplanetarnej.

Srebrny dzwon w oprawie 12.000 pereł i 400 diamentów



Dzwon ten jest darem japońskiego towarzystwa produkcji pereł. Jest on kopią japońskiego dzwonu wolności, wykonaną dla pawilonu japońskiego na wystawie światowej w Nowym Jorku i jest wykonany ze srebra, a ozdobiony 12.000 pereł i 400 diamentami.

Pomagajmy w pisaniu historii pomorskich walk niepodległościowych

Odezwa Placówki Historycznej przy D. O. K. VIII

Przepiękny i bohaterski epizod historii odzyskania Niepodległości Polski i odbudowy Naszego Państwa, jakim jest również bezsprzecznie wysiłek niepodległościowy na Pomorzu w latach przedwojennych i w czasie wojny w r. 1918—1920, jak dotąd, nie znalazł należnego sobie miejsca w naukowej literaturze historycznej, a nawet wywołał słaby stosunkowo oddźwięk wśród uczestników działalności konspiracyjno-niepodległościowej na Pomorzu.

Co prawda ukazało się o ruchu niepodległościowym na Pomorzu kilka publikacji i artykułów w prasie, ale nie wypełniły one luki w literaturze historycznej.

Na tego rodzaju stan rzeczy składa się przede wszystkim sam fakt, że Archiwum Placówki Historycznej DOK VIII nie posiada wystarczających materiałów i dokumentów historycznych dotyczących całości ruchu niepodległościowego na Pomorzu.

Wydostanie z rąk właścicieli owych materiałów dla Placówki Historycznej przy DOK VIII, która została powołana przez Pana Ministra Spraw Wojskowych **do opracowania historii czynu niepodległościowego na Pomorzu,** przedstawia dzisiaj niezmierne trudności. Temu stanowi rzeczy postanowiła Placówka Historyczna zaradzić, przez utworzenie przy Placówce specjalnej Komisji Naukowo-Historycznej. (Badania-Historii działalności i ruchu niepodległościowego na Pomorzu).

W założeniu swym Placówka Historyczna, pośrednio przez pracę Komisji Naukowej, postawiła sobie za zadanie zebranie wszystkich materiałów i dowodów historycznych, oraz przekazanie potomności genezy i przebiegu wysiłku niepodległościowego na Pomorzu na płaszczyźnie ścisłej prawdy historycznej, opartej o źródła.

Komisja Naukowa Placówki Historycznej przy DOK VIII obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym województwo pomorskie w obecnych i historycznych jego granicach, na obszarze którego (na terenie ważniejszych ośrodków polskiego ruchu niepodległościowego) zostaną utworzone oddziały lokalne Komisji Naukowej, których zadaniem będzie współpracować z Komisją Naukową.

Celem jaknajrychlejszego podjęcia prac przygotowawczych do opracowania historii ruchu niepodległościowego na Pomorzu, Placówka Historyczna przystąpiła do zbierania wszelkich materiałów, dotyczących genezy wysiłku niepodległościowego na Pomorzu.

Przedmiotem zbiórki są materiały historyczne zarówno polskie jak i niepolskie z okresu lat 1918—1920, a także pochodzące z czasów wcześniejszych lub późniejszych, o ile dotyczą ruchu niepodległościowego Pomorza, lub zagadnień z nim związanych.

W zakres powyższych materiałów wchodzą wszelkie materiały historyczne pisane ręką lub maszynowo, kopiowane, rysowane, malowane, drukowane, a także fotografie, klisze fotograficzne, mapy, plany, pieczęcie, odznaki, (dzienniki) itp.

Wszystkie te materiały potrzebne są Komisji Naukowej dla skompletowania swego archiwum, tak, by stanęło na wyżynie swego zadania.

Materiały takie przyjmuje Placówka Historyczna przy DOK VIII bądź w formie darów, bądź w formie pożyczki.

Materiały wypożyczone zostają w stanie nieuszkodzonym, po wykonaniu odpisów, wraz z jednym egzemplarzem kopii zwrócone właścicielowi.

Specjalny nacisk kładzie Placówka historyczna obecnie na relacje uczestników akcji niepodległościowej na Pomorzu z r. 1918—1920.

W celu uzyskania jaknajwiększej ilości relacji wydaje Komisja Naukowa **„Ankietę w sprawie ruchu niepodległościowego na Pomorzu“,** wraz z dyspozycją rzeczową, która rozesłana zostanie wszystkim uczestnikom.

Relacje powyższe dostarczą bardzo wiele cennego materiału historycznego.

Ważniejsze z pośród nich będą wydrukowane w osobnym tomie „Historii wysiłku niepodległościowego Pomorza“.

Wszystkie prace Komisji Naukowej wydane zostaną drukiem i będą obejmowały kilka tomów.

Poza tym w osobnym tomie zostanie wydrukowany wykaz imienny obejmujący wszystkich uczestników ruchu niepodległościowego na Pomorzu, według przynależności organizacyjnej z okresu lat 1918—1920 itp., jak również spis imienny poległych, rannych i odznaczonych.

Opracowania te będą uzupełnione zdjęciami fotograficznymi, szkicami oraz odpisami historycznych dokumentów.

W ten sposób opracowana przez Komisję Naukową historia wysiłku niepodległościowego Pomorza odtworzy genezę i przebieg tego wysiłku według prawdy historycznej, **która dla pięknej tradycji i przeszłości, oraz wielkiej przyszłości Pomorza tego nadmorskiego bastionu Rzeczypospolitej, będzie miała niezmiernie doniosłe znaczenie.**

Zbiory naukowe Placówki Historycznej i Komisji Naukowej będą dostępne dla osób pracujących naukowo.

W związku z powyższym, Placówka Historyczna przy DOK VIII zwraca się niniejszym do wszystkich organizacji Niepodległościowych Pomorza z okresu lat 1918—1920 i innych z ruchem niepodległościowym Pomorza związanych, jak również do byłych dowódców i kierowników akcji niepodległościowej, oraz wszystkich uczestników — o nadsyłanie wszelkich materiałów historycznych lub ich wypożyczenie.

Udzielenie pomocy Placówce Historycznej i Komisji Naukowej ze względu na doniosłość tych prac dla wielkiej prawdy historycznej i dobra Pomorza — jest moralnym obowiązkiem wszystkich uczestników ruchu niepodległościowego na Pomorzu oraz osób, które miłują tą prawdę i pragną, by tak wielki wysiłek dziejowy dzielnicy pomorskiej nie zatarł się w perspektywie lat.

Kierownik Placówki Historycznej DOK VIII
(—) Michalski Ludwik, mjr. dypl.

HUMOR

Hrabia, przyjmując nowego kucharza:

— Czy znasz jakie języki?

— Znam wszystkie. Wołowy, cielęcy, ozór na szaro.

— Prawda mamusiu, że jak urosnę duży, to będą miał wtedy brodę i wąsy?

— Prawda, ale czemu o to pytasz?

— Bo wtedy nie będę musiał myć już całej buzi.

W podmiejskiej szkółce.

— Jaka jest najważniejsza część scyzoryka? — pyta nauczyciel małego Staszka. Ten milczy. Chcąc mu pomóc, pyta znów nauczyciel.

— Której części scyzoryka używacie w domu najczęściej?

— Korkociąga!

— Rafał, która jest godzina?

— Za kwadrans czwarta.

— Mój kochany, ja nie chcę wiedzieć, która będzie za kwadrans, tylko która jest teraz!

— Kaziu, coś ty zrobił, jak ty wyglądasz?

— Ano, proszę tatusia, spadłem do kałuży i powalałem się.

— W nowym ubraniu wpadłeś?

— No, bo to tak prędko się stało, że nie miałem czasu zdjąć przedtem ubrania.

— Co jadłeś dziś na obiad?

— Pieczeń wołową.

— Z apetytem?

— Nie, z ziemniakami.

— Oto panowie, człowiek, który ma jedną nogę krótszą i dlatego kuleję. Cobyście panowie zrobili w tym razie?

— Również bym kulał, panie profesorze — odpowiada jeden ze słuchaczów.

W pociągu do Zakopanego.

— Panie, czemu ten pociąg tak powoli się wlecze?

— Przecież nie może pędzić niebacznie wśród tak pięknej okolicy.

— Żebyście mi kumotrze łeb ucięli, to nie uwierzę, że się ziemia obraca; przecieżby się morze wylało!

Nauczyciel, pokazując mapę uczniom, zapytał:

— Który kraj jest najbogatszy?

— Chyba ten zielony, bo na nim musi być piękna trawa — odpowiedział syn rolnika.

— Ach doktorze, gdybym mogła umrzeć! — jęczy chora.

— Zrobię wszystko co mogę, kochana pani.

— Jak się nazywa człowiek, który ciągle myśli o jedzeniu i piciu?

— Restaurator — odpowiada uczeń.

Żartował niemądry z drugiego, że ma zbyt wielkie uszy. Na to mu ten odpowiedział:

— Wyznaję, że mam uszy nieco większe, niż na człowieka przystoi, ale i ty musisz przyznać, że masz uszy mniejsze, niż osioł mieć powinien!

Znalazł swoją sztuczną szczękę w żołądku ryby



Wędkarz amerykański zaklina się, że znalazł w żołądku złowionej ryby swą sztuczną szczękę, która mu wpadła do wody.

POD HASŁEM

„Katolickie Pomorze najsilniejszą ostoją polskości i potęgi państwa"

odbędzie się w Bydgoszczy zjazd inteligencji katolickiej

W związku z zapowiadanym zjazdem inteligencji katolickiej, od prof. Stanisława Góralczyka z Bydgoszczy otrzymaliśmy obszerny artykuł pt. **„Nowe odrodzenie katolickie"**. Niestety, z powodu nadmiaru materiału nie możemy artykułu tego umieścić w ogólnym wydaniu naszego pisma i zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do opublikowania jedynie fragmentu pracy p. prof. Góralczyka. — Red.

Jedną z przyczyn obojętności religijnej jest nieznajomość albo niezrozumienie istotnego ducha i wartości zasad religijnych, albo fałszywe ich pojęcie często nawet w sferach inteligencji z wyższym wykształceniem. Należy więc dążyć do gruntownego i właściwego poznania zasad religijnych, do ich popularyzacji nie tylko przez czynniki duchowe, ale i świeckie. Należy dalej całym aparatem naukowym odsłonić fałsze przeciwników Kościoła, ubrane nie raz w formy bardzo podstępne i ponętne, słowem zorganizować inteligencję do ofensywy duchowej w sprawie myśli katolickiej.

Zjazd w Bydgoszczy ma być manifestacją inteligencji katolickiej, przeglądem sił i ich organizacją.

W ramach Akcji Katolickiej pracują już liczne organizacje inteligencji, Koła Kultury Katolickiej, zrzeszające katolików z wykształceniem akademickim itp.

Cała inteligencja Pomorza spotyka się w Bydgoszczy w dniach 11 i 12 marca pod hasłem:

„Katolickie Pomorze najsilniejszą ostoją polskości i potęgi państwa".

Rozwój kas pożyczek bezprocentowych na Pomorzu

Istnieją już 44 kasy zrzeszające 7.187 członków

Pomorski Związek Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych w Toruniu, na podstawie specjalnej ankiety sporządził zestawienie działalności kredytowej kas pożyczek bezprocentowych na obszarze województwa pomorskiego w r. 1938-39.

Zestawienie to wykazuje, że **na Pomorzu działalność kredytową rozwijają już 44 kasy, zrzeszające 7.187 członków.** Kasy te rozporządzają łącznie **kapitałem 101.046.45 zł. i udzieliły pożyczek 1.965 osobom na kwotę 202.172,45 zł.** Z pożyczek bezprocentowych skorzystało 648 handlowców, 922 rzemieślników, 71 chałupników, 82 rolników i 64 z różnych branż.

Idea kas pożyczek bezprocentowych rozwinęła się na Pomorzu bardzo szeroko, o czym świadczy fakt, że poza wymienionymi wyżej kasami w stadium organizacji jest dalszych 39 kas, które po dokonaniu rejestracji przez władze wojewódzkie i po zgromadzeniu kapitałów podejmą swą pożyteczną działalność kredytową.

W TORUNIU ODBĘDZIE SIĘ

wyższy kurs nauczycielski dla nauczycieli z prowincji

Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu organizuje wyższy kurs nauczycielski dla dojeżdżających nauczycieli prowincjonalnych.

W kursie brać mogą udział wszyscy nauczyciele bez względu na przynależność organizacyjną. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 1 kwietnia br.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Wydział Pedagogiczny Okręgu, Toruń, ul. Sukiennicza 4. (k.)



Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. — Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „pod Krzyżem", ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Mierosławski, ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr. Nickelmann, ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza.

— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

REPERTUAR KIN

AS: „Ostatnia Brygada"
STYLOWY: „Robert i Bertrand"
SŁOŃCE: „Serce moje należy do Ciebie".

— **Dzisiaj odbędzie się pierwszy wiosenny zjazd Chrześcijańskiego Kupiectwa Branży Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Inowrocławiu.** W sobotę, 11 bm. odbędzie się w Inowrocławiu plenarne zebranie wiosennego zjazdu Chrześcijańskiego Kupiectwa Branży Maszyn i Narzędzi Rolniczych. Obrady toczyć się będą w sali Hotelu pod Lwem.

— **Wielki koncert w Teatrze Zdrojowym.** Na rzecz budowy Domu Katolickiego imienia Piusa XI, w niedzielę odbędzie się w Inowrocławiu wielki koncert chóru farnego i orkiestry. Początek o godz. 20. Bilety od 25 gr do 2 zł.

— **Na froncie akcji przedwyborczej do rad gromadzkich.** Dowiadujemy się, że na terenie powiatu inowrocławskiego uzgodniono w dwu dalszych miejscowościach listy kompromisowe, to też wobec zgłoszenia tylko jednej listy nie odbędą się wybory w Rojewie i Jachcicach.

— **Zw. Powstańców Wielkopolskich w Mątwach przy stole obrad.** Ostatnio odbyło się plenarne zebranie koła mątewskiego Związku Powstańców Wielkopolskich, na którym szczegółowe sprawozdanie ze zjazdów dzielnicowego w Toruniu i okręgowego w Poznaniu wygłosił prezes Koła. W żywej dyskusji nad sprawozdaniami, poruszono również szereg aktualnych bolączek miejscowych.

— **Federacja P. Z. O. O. a kwestia żydowska.** Członkowie zarządów organizacyj należących do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Inowrocławiu z miasta i powiatu inowrocławskiego jednomyślnie uchwalili rezolucję stwierdzającą, że kwestia żydowska w Polsce musi doznać jak najrychlejszego rozwiązania zgodnie z interesem narodu i państwa polskiego. W związku z tym, odbyć się powinna szybka, planowa i konsekwentna likwidacja wpływów żydowskich w wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Polski, aż do zupełnego zniszczenia ich.

Na tym samym zebraniu uchwalono wezwać członków sfederowanych organizacyj oraz całe społeczeństwo polskie do wytrwałego bojkotu kupców żydowskich, do zwalczania wydawnictw pornograficznych wogóle, a żydowskich w szczególności oraz do bezwzględnego przestrzegania godności narodowej w każdej okoliczności.

— **Nowa lista ofiarodawców na rozbudowę lotniska inowrocławskiego.** W dalszym ciągu złożyli hojne ofiary na rzecz dalszej rozbudowy lotniska inowrocławskiego w gotówce pp. Stowarzyszenie Kolejarzy 150,— zł, Sobotko 10,— zł. Ostrzega 20,— zł, mgr. ks. Zawadzki 1,— zł. Paweł Wieszok z Janikowa 5,— zł, Stübner z Wierzchosławic 10,— zł, Wawrzyniak z Jaksic 5,— zł. dyrekcja Cukrowni w Kruszwicy 100,— zł, Kozłowska z Kicka. pow. inowrocławski 20,— zł. Kadałowski 30,— zł. W materiale budowlanym złożyli: majątek Więsławice 61 bm. wybranego kamienia polnego, dyrekcja Cukrowni w Tucznie 200 mtr. bież. używanych szyn kolejkowych, Prabucki 4,5 kbm grubego żwiru. Poza tym ofiarowali bezpłatnie furmanki do zwózki kamienia polnego, ziemi itp. majątki: Więsławice, Orłowo, Skalmierowice, Wierzchosławice, Komaszyce, Olszewice, Kotas i Obiała z Jacewa. Do robót ziemnych na lotnisku wypożyczył Wydział Powiatowy szyny kolejkowe, a Zakłady „Solvay" w Ino-Mątwach lorki. Wreszcie ofiarował p. mgr. Teofil Reszka, aptekarz lekarstwa itp. do administracji lotniska na kwotę 20,— zł. Ofiarodawcom składa Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP na m. Inowrocław jaknajserdeczniejsze podziękowanie, prosząc równocześnie o składanie dalszych ofiar na rzecz ostatecznego wykończenia pierwszego etapu rozbudowy lotniska inowrocławskiego.

Depesza J. E. Biskupa Chełmińsk. do przewodn. Obwodu Pom. OZN.

P. mec. Kazimierz Tomaszewski w Toruniu, przewodniczący Obwodu Pomorskiego OZN otrzymał następującą depeszę:

Do

Pana Mecenasa K. Tomaszewskiego w Toruniu

„Dziękuję gorąco za wyrazy hołdu dla zmarłego Ojca św.

(—) ks. Stanisław W. Okoniewski
Biskup Chełmiński."

Niedzielne powszechne wykłady Uniw. Pozn. na Pomorzu

W niedzielę, 12 marca odbędą się następujące odczyty urządzane przez Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego na Pomorzu:

Chełmno — o godz. 17-tej w auli Gimnazjum Męskiego: prof. U. P. Zygmunt Wojciechowski: „Bolesław III Krzywousty, odnowiciel i wykonawca polskiej polityki pomorskiej";

Chojnice — o godz. 16-tej w auli gimnazjum: dr. Janusz Staszewski — „Tradycja i znaczenie armii pruskiej" (z przeźroczami);

Grudziądz — o godz. 17-tej w auli Gimnazjum Państw. im. Sobieskiego: doc. i zast. prof. U. P. dr. Marian Jedlicki — „Ustrój faszystowski Italii";

Tczew — o godz. 17-tej w auli Gimnazjum Męskiego — prof. U. P. Ludwik Skubiszewski: „O przyczynach powstawania raka i śmierci rakowej" (z przeźroczami);

Tuchola — o godz. 17-tej w auli Gimnazjum Państw. — dr. Marian Pelczar: „Mieszczaństwo gdańskie";

Włocławek — o godz. 17-tej w Gimnazjum im. ks. Długosza, Łęgska 26 — kur. dr. Antoni Ryniewicz: „Legenda i historia w średniowiecznej poezji rycerskiej".

Brodnica

— **Kino Reform:** „W cieniu krzyża".

— **12-letni pianista.** Na ostatnim koncercie urządzonym przez miejscową Szkołę Muzyczną, wystąpił młodziutki pianista 12-letni Tadzio Dawidowicz, syn dyr. Szkoły Muzycznej p. prof. Dawidowicza. Koncertant odegrał z towarzyszeniem wojskowej orkiestry symfonicznej koncert fortepianowy D-dur Haydna. Wykonaniem utworu zachwycił słuchaczów i zdobył sobie ogólny aplauz. Młodziutki artysta pozostaje pod opieką b. wychowanki Konserwatorium Muzycznego w Toruniu p. prof. Kryzymentówny, która obecnie zamieszkuje w Brodnicy.

— **Za bezprawne polowanie.** Przed sądem toczyły się rozprawy karne przeciwko Karolowi Nogackiemu i Augustynowi Walterowi z Dzierzna w pow. rypińskim i Julianowi i Maksymilianowi Wojciechowskim z Dużego Głęboczka, pow. brodnicki, oskarżonym o bezprawne polowanie. Nogacki i Walter zostali skazani na zapłacenie po 30 zł grzywny, zaś Wojciechowscy zostali skazani na karę po 1 miesiącu aresztu.

— **Nowa placówka Ochotniczej Straży Pożarnej.** W Cieszynach utworzony został nowy oddział Ochotniczej Straży Pożarnej. W zebraniu organizacyjnym udział wziął prezes powiatowy Ochotn. Straży Pożarnej p. Słoszewski z Brodnicy. Zarząd nowej placówki tworzą pp.: Julian Olszewski prezes, Leon Pantes naczelnik, Julian Stawski skarbnik, Feliks Grajkowski sekretarz, Tadeusz Szmydziński gospodarz. Nowemu oddziałowi życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Świecie

— **Walne zgromadzenie delegatów LOPP.** W niedzielę odbędzie się w sali p. Chruścińskiego walny zjazd delegatów kół LOPP powiatu świeckiego. (ś)

— **Tego jeszcze nie było w Świeciu!** W celu propagowania wychowania fizycznego i zobrazowania dorobku na tym polu, powiatowy komitet WF i PW urządza w niedzielę o godz. 17 w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 w Świeciu, wieczornicę sportową. Program wieczornicy obejmuje: gimnastykę, tańce ludowe, referat, gimnastykę przyrządową, walkę bokserską, rozgrywki siatkówki, oraz żywy obraz. Ze względu na oryginalność tej wieczornicy należy się spodziewać licznego udziału publiczności. (ś)

— **Złoty jubileusz pracy zawodowej.** — Niezwykły jubileusz 50-lecia pracy zawodowej obchodził w tych dniach organista p. Józef Ziółkowski w Topólnie. Na intencję jubilata, przy bardzo licznym udziale parafian ksiądz proboszcz Makowski odprawił mszę św., w czasie której ks. proboszcz przemówił w serdecznych słowach, wręczając mu równocześnie powinszowanie Kurii Biskupiej. Po uroczystościach kościelnych sędziwemu p. Ziółkowskiemu życzenia składa parafianie, organizacje itp. (ś)

— **Bazar na rzecz dożywiania dziatwy szkolnej.** Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 2 w Świeciu urządza w niedzielę o godz. 16 bazar, połączony z występami dziatwy szkolnej z współudziałem doborowej orkiestry. Spodziewać się należy, że społeczeństwo nie odmówi imprezie swojego poparcia i przyczyni się w ten sposób do zasilenia funduszu na dożywianie biednej dziatwy szkolnej. (ś)

Mieszkańcy Kowalewa i okolicy domagają się

ustawienia bariery na niebezpiecznym przejeździe kolejowym

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy wiadomość o tragicznym wypadku na torze kolejowym pod Kowalewem, który spowodował śmierć rolnika Franciszka Kłosa z Otorudy w pow. wąbrzeskim. W związku z tym od jednego z mieszkańców Kowalewa otrzymaliśmy następujące informacje:

W ostatnich latach notowano już kilka nieszczęśliwych wypadków, które wydarzyły się na linii kolejowej Kowalewo-Miasto — Kowalewo-Pom. (Gł. dworzec) na przejeździe Zapluskowęsy—Kowalewo. Należy nadmienić, że na odcinku tym przejeżdża dziennie kilkadziesiąt furmanek i rowerzystów. Przejazd ten jednak jeszcze do dnia dzisiejszego nie został zaopatrzony w zapory. Rzekomo komisja kolejowa orzekła, że zapory te są zupełnie zbyteczne. Tymczasem możność ujrzenia pociągu z drogi Zapluskowęsy—Kowalewo jest znikoma — tor znajduje się bowiem w głębi pól z jednej strony, z drugiej natomiast zasłonięty jest budynkami.

Wstrząśnięci ostatnim tragicznym wypadkiem na tym przejeździe okoliczni mieszkańcy, jak również organizacje, a w szczególności Kółka Rolnicze zamierzają natychmiast stawić wniosek do Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu z prośbą o ustawienie barier. (Pa)

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie** — 22 Stycznia 12-14.

— **Kino Apollo** wyświetla film pt. „Cnotliwa Zuzanna". Pikantna komedia zabawnych sytuacyj.

— **Wiadomości parafialne z fary chełmińskiej.** W niedzielę po poł. po procesji miesięczne zebranie Kat. Stow. Mężów.

— **Porządek nabożeństw w kościele garnizonowym:** msza św. codziennie o godz. 8; nabożeństwa w niedziele o godz. 9 i 10; Droga Krzyżowa co piątek o godz. 18; Gorzkie Żale z wystawieniem Najśw. Sakr. co niedzielę o godz. 16.

— **Jakie prace wyznaczył sobie Pow. Kom. PW i WF na bieżący rok?** W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia budżetowego Pow. Kom. PW i WF. podajemy plan pracy na najbliższą przyszłość. Wkrótce ma się odbyć zbiórka żywności w powiecie dla WF, a na koniec marca przygotowuje się wielką wieczornicę sportową z bardzo urozmaiconym programem. Poza tym przeprowadzony ma być kurs sędziów sportowych, oraz wyścig kolarski na początku wiosny. Ponadto przewiduje się odpowiednie boiska, uzupełnienie sprzętu sportowego, utrzymanie sali gimnastycznej w Chełmnie, zakup kompletów umundurowania, oraz cały szereg innych bardzo ważnych inwestycyj. Z kolei uchwalono plan 4-letni, w którym między innymi przewiduje się budowę sali gimnastycznej, budowę toru łuczniczego, pływalni, placów sportowych, strzelnic w Lisewie i Papowie, zakup umundurowań i karabinów. W roku 1940 przebudowany ma być ośrodek PW i WF w Chełmnie

Chełmża

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej 4, I ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni Apteka pod Orłem pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino „Bajka"** — film muzyczno-śpiewny „Serce moje należy do Ciebie".

Pan Prezydent ojcem chrzestnym ósmego syna osadnika z Pluskowęs.

Żona osadnika Andrzeja Woźniaka z Pluskowęs powiła 8 syna. Na prośbę rodziców, Pan Prezydent R. P. wyraził zgodę na zapisanie Go do ksiąg metrykalnych jako ojca chrzestnego.

Wypadek ten jest godny podkreślenia, ponieważ poprzedniego 7-mego syna Woźniaków spotkał również ten zaszczyt.

Klęska Niemców przy wyborach do rad gromadzkich.

Dzięki solidarności społeczeństwa gminy Chełmża-wieś, przy wyborach do rad gromadzkich złożono listy kompromisowe i doprowadzono do tego, że Niemcy uzyskali tylko 3 mandaty.

W ubiegłej kadencji w radach gromadzkich gminy Chełmża-wieś zasiadało 16 Niemców. Odebranie Niemcom 13 mandatów to sukces poważny, który osiągnięto dzięki pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego i zaniechaniu przez miejscowe społeczeństwo waśni partyjnych.

Dotychczasowa opieka nad dzieckiem i młodzieżą jest niedostateczna

Musimy szukać stanowczo nowych sposobów rozwiązania tego ważnego dla nas zagadnienia

Od jednego z niestrudzonych na gruncie tczewsk.m społeczników, otrzymaliśmy garść uwag na temat konieczności żywszego i trwalszego zainteresowania się losem młodzieży, które poniżej zamieszczamy:

„Dużo mówi się o wielkim zadaniu i i posłannictwie Polski — mówi p. T. M. — w jaki jednak sposób można wypełnić to posłannictwo jeżeli naród zawczasu do tego się nie przysposobi? Jeżeli matki nie chcą mieć dzieci i nie umią je wychować z tej tylko prostej przyczyny, że nie posiadają w tym kierunku odpowiedniego wyszkolenia?

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej zaniedbaną jest u nas sprawa opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Ujawnia się to szczególnie przy poborze młodzieży męskiej do wojska **Z powodu niedorozwoju fizycznego i wad cielesnych b. wielu z pośród młodzieży jest niezdolnych do służby wojskowej,** a ci, którzy odpowiadają warunkom t. zn. kategorii A, są przeważnie zbyt mało rozgarnięci i wyszkoleni, by opanować mogli szybko i wszechstronnie niezwykle skomplikowaną i różnorodną dzisiejszą technikę wojenną.

Fakty te zmuszają nas więc do żywszego i pilniejszego zainteresowania się losem dzieci młodzieży, nad którymi powinna być roztoczona baczna i nieustanna opieka już od samego urodzenia. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że opieka taka kosztuje dużo, choć moglibyśmy kwestię tą rozwiązać stosunkowo tanim i przystępnym dla wszystkich sposobem.

Każdy powiat, każde większe miasto mogłoby np. zakupić jakąś odpowiadającą temu celowi posiadłość ziemską i przekształcić ją na obszerny dzieciniec. W dziecińcu tym znaleźć mogłyby stałe pomieszczenie dzieci pozostające bez opieki, wzgl. te, którym należytej opieki zapewnić nie może dom rodzinny. Dzieciniec taki dbałby o wychowanie fizyczne i moralne dzieci oraz młodzieży, a dobrze administrowany i zaopatrzony pokrywałby większą część wydatków związanych z akcją wyżywienia, ubrania i wychowania dzieci. Pokrycie ewnt. braków przejąć mogłyby na siebie powołane do tego instytucje państwowe, samorządy, ubezpieczalnie społeczne oraz rodzice, których warunki finansowe pozwoliłyby na uiszczanie pewnych dopłat za dzieci umieszczone w dziecińcu.

Zrealizowanie podobnego projektu chociażby na terenie Tczewa, gdzie dużo dzieci przymiera głodem, a wychowuje się po prostu na ulicy, dałoby napewno jak najlepsze rezultaty i przygotowało kadry zdrowej fizycznie i moralnie młodzieży do wielkich zadań, jakie nas czekają w przyszłości. Dotychczasowe kolonie i półkolonie letnie, zimowe i t. p. są jedynie jakgdyby plastrem zalepiającym ciągle ropiejący wrzód i nie dają większego pożytku, ani dzieciom, ani społeczeństwu. Cóż bowiem z tego, że dziecku dzieje się dobrze na kolonii cztery tygodnie, jeżeli pozostałe 11 miesięcy żywi się byle czym i jak się da i przebywa stale w złym otoczeniu? Jest faktem stwierdzonym, że dziecko zanim przyzwyczai się do „kolonijnego" jadła choruje conajmniej tydzień na żołądek, by po najbliższych trzech tygodniach względnego dobrobytu, odchorować podobnie niedostateczną strawę rodzinnego domu. O wychowaniu zaś w ciągu długich 11 miesięcy w roku lepiej nie mówić. Wszak wszyscy z szczerą troską obserwujemy czeredy zbiedniałych, brudnych i odrapanych dzieciaków oraz dorastającej młodzieży, wałęsającej się bez celu po ulicach miasta, żebrzącej i kradnącej co jej w rękę wpadnie. W szkole uczą młodzież pisać, czytać, być dobrym i szlachetnym, lecz szkoła nie daje, niestety, utrzymania, a życie uczy ją czegoś wręcz przeciwnego.

Los dzieci i młodzieży znajduje się w naszych rękach, pokierujmy więc nim tak, aby młodzież tę wychować na dzielnych i pożytecznych obywateli Państwa, świadomych, oczekujących ich zadań i celów, przygotowanych należycie fizycznie i duchowo do prowadzenia rozpoczętego przez nas dzieła odbudowy Mocarstwowej Polski.

Rok i 9 miesięcy więzienia za pisanie listów pornograficznych

Swego czasu donosiliśmy, że aresztowano niejakiego Henryka Krausego ze Sidlic, pod zarzutem, że pisał listy pornograficzne, które następnie rzucał na różne dziedzińce szkolne, gdzie oczywiście dostawały się one do rąk dzieci. Obecnie stanął Krause przed sądem dla ochrony młodzieży, który skazał go na rok i 9 miesięcy więzienia.

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 8. III.	9. III.
Kraków	—1.84	—2 75	—2 59
Zawichost	1.47	1 62	1 94
Warszawa	1.62	1 44	1 89
Płock	1.27	1.56	1 61
	Woda średnia	Stan wody dnia 9 III	10 III.
Toruń	—1.37	1 98	1 91
Fordon	1.37	2.00	1.94
Chełmno	1.28	1 83	1.80
Grudziądz	1.44	2 15	2 07
Korzeniak	1.55	2 31	2.24
Piekło	0.90	1,76	1.70
Tczew	0 82	1.90	1 86
Danziger Haupt	3.60	4.00	4.10
Einlage	2 36	2.48	2.64

Sensacyjna kradzież w sklepie jubilerskim w Gdyni

Z wystawy sklepu jubilerskiego p. maternickiego przy ul. Świętojańskiej skradziono w nocy kilkanaście zegarków. Śpiący w sklepie p. Maternicki, usłyszawszy podejrzane szmery zorientował się szybko w sytuacji i usiłował schwycić złodziejów. W czasie pościgu za nimi p. Maternicki spotkał się z patrolem policyjnym, który wszczął natychmiast pogoń.

Wkrótce przechodzący drugi patrol policyjny zauważył jakichś podejrzanych osobników przed sklepem Maternickiego, którzy komentowali kradzież. To ich zgubiło. Patrol policyjny zatrzymał ich i przeprowadził osobistą rewizję, która jednak nie dała wyniku. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu przytrzymanych znaleziono mały zegareczek, pochodzący z kradzieży; reszty skradzionych zegarków wartości kilkuset złotych nie znaleziono. Przyparci do muru obaj złodzieje: Stanisław Jastrzębski i Antoni Żukowski wreszcie wskazali, że reszta zegarków jest zakopana w jednym z ogrodów obok domu. Policja udała się na miejsce wraz z złodziejami i tam odkopano łup.

Jak wykazało śledztwo kradzieży dokonał Jastrzębski. Najpierw usiłował on wydusić szybę, a gdy to mu się nie udało wziął kamień i mocnym uderzeniem wybił ją.

Jastrzębski i Żukowski odstawieni zostali do sądu, gdzie odbędzie się rozprawa w trybie przyśpieszonym.

Nowe rozporządzenie o notariacie w Gdańsku

W gdańskim dzienniku ustaw ukazało się nowe rozporządzenie Senatu o notariacie. Rozporządzenie wzorowane na przepisach obowiązujących w Rzeszy, wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia.

Nowe rozporządzenie stwierdza wyraźnie, że notariuszem nie może być Żyd, ani też osoba znajdująca się w związku małżeńskim z Żydówką. Przed notariatem obowiązuje roczny okres próbny pracy i trzyletni kandydacki jako asesora notarialnego. Po pewnym okresie przejściowym notariusze nie będą mogli być równocześnie adwokatami. Notariusza wybiera wydział sędziów, co zatwierdza Senat. Wszyscy notariusze zorganizowani są w izbie notarialnej, stojącej pod nadzorem Senatu. Prawo nadzoru wogóle nad notariuszami i ich asesorami przysługuje prezesowi sądu i Senatowi.

Kto w chwili wejścia w życie nowego rozporządzenia jest już notariuszem, zostaje nim nadal, podlegając nowym przepisom.

Według obowiązującego od 1-go kwietnia br. rozporządzenia, notariuszem zostać mogą tylko osoby, dające gwarancję, że „bezwzględnie staną zawsze za państwem i jego nar.-socj. kierownictwem". Notariusz składać musi przysięgę na wierność W. Miastu i jego nar.-socj. przywództwu. Notariusze dotychczasowi, którzy jako urzędnicy zaprzysiężeni zostali według dawnych przepisów, nie potrzebują składać powtórnej przysięgi.

Za sprzeniewierzenie w urzędzie rok ciężkiego więzienia

Onegdaj odpowiadał przed gdańskim trybunałem karnym 33-letni urzędnik poczty gdańskiej Jan Mroch z Nowego Dworu. Mroch pełnił służbę przy okienku i na tym stanowisku dopuścił się sprzeniewierzenia 400 guld., a co za tym idzie, sfałszowanie rejestru, zniszczenia dokumentów dla zatarcia śladów pierwszego przestępstwa. W dniu 18 stycznia doszedł Mroch do przekonania, że nie może już dalej taić swoich przestępstw i postanowił oddać się w ręce policji.

Ponieważ zabrakło mu jednak odwagi, „zalał robaka" alkoholem, zapoznał się z jakąś młodą dziewczyną i pojechał z nią na motocyklu do Gdańska. Zajechawszy przed prezydium policji, poprosił towarzyszkę, aby zaczekała na niego, po czym udał się do wnętrza i złożył przed policją zeznanie o swym przestępstwie. Rozumie się, że Mrocha przytrzymano, a dziewczyna, nie mogąc doczekać się powrotu swego adoratora, udała się do gmachu na jego poszukiwanie.

Urzędnicy, sądząc, że towarzyszka Mrocha jest współwinna, przytrzymali ją również. Dziewczynę wypuszczono po dwóch dniach, podczas gdy Mrocha przekazano do więzienia sądowego.

Obecnie sąd skazał oskarżonego w myśl wniosku prokuratora na rok ciężkiego więzienia i 400 guld. grzywny, z zaliczeniem miesiąca aresztu prewencyjnego na poczet kary.

Niepoprawny złodziej za „wyprawy" do Sopot

skazany na 10 lat więzienia

Swego czasu grasował w Sopotach na spółkę z niejakim Susem, karany już często, zawodowy włamywacz 29-letni Grodzicki z Gdyni. Łup przenosili złodzieje przez zieloną granicę do Gdyni. Kradli oni zegarki, biżuterię, aparaty fotograficzne, aparaty radiowe, bieliznę stołową i osobistą, platery i garderobę. Wartość łupu wynosiła około 5000 guld. Dopiero po dłuższym czasie wpadł Grodzicki w ręce policji, która go osadziła w areszcie śledczym w Gdańsku.

Onegdaj znalazł się Grodzicki na ławie oskarżonych trybunału karnego. Przy zamknięciu przewodu sądowego wniósł prokurator o skazanie niepoprawnego przestępcy na 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd skazał oskarżonego po dłuższej naradzie na 10 lat ciężkiego więzienia.

Gdańsk na fali radiowej

Reportaż o drugim Apelu Morskim usłyszymy na fali Rozgłośni Pomorskiej w dniu 13 bm. o godz. 18,10.

Ruch statków w porcie gdyńskim w lutym

W przeciągu lutego br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 935 statków o łącznej pojemności 904.348 trn., z czego przyszło 465 statków o pojemności 444.779 trn., a wyszło 470 statków o poj. 459.569 trn.

Średni tonaż statku zawijającego do portu w lutym 1939 r. wyniósł 956,5 trn., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie 60. a średni postój statków wyniósł 52,6 godzin.

Unormowanie stosunków pracy w gdyńskich portowych firmach spedytorskich

W dniu 1 kwietnia zostanie podpisana umowa zbiorowa pomiędzy pracownikami umysłowymi, zatrudnionymi w firmach spedytorskich na terenie portu gdyńskiego, a pracodawcami.

Dotychczas bowiem pracownicy umysłowi na terenie prywatnych przedsiębiorstw spedycyjnych w Gdyni nie posiadali umowy zbiorowej z pracodawcami, co powodowało rozliczne zatargi, zaś w wielu wypadkach przyczyniało się niepotrzebnych komplikacyj natury zawodowo-społecznej.

Podpisanie umowy zbiorowej pomiędzy pracownikami umysłowymi i właścicielami firm spedytorskich usunie te wszystkie niedociągnięcia i przyczyni się niewątpliwie do normalizacji stosunków na tym odcinku pracy w porcie gdyńskim.

Gdańsk

16 nieszczęśliwych wypadków komunikacyjn. w jednym tygodniu

2 zabitych i 26 rannych

Czasokres od 26 lutego do 4 marca rb. obfitował w nieszczęśliwe wypadki komunikacyjne w gdańskim obwodzie policyjnym. Wydarzyło się bowiem aż 16 takich wypadków z udziałem 8 samochodów osobowych, 7 pieszych, 6 rowerzystów, 4 samochodów ciężarowych, po 2 motocykli i pojazdów konnych, po 1 autobusie i kolei.

Ofiarą tych wypadków padło 2 zabitych i 26 rannych.

Winnych ustalono w 11 wypadkach: byli nimi po trzy razy kierowcy samochodów, rowerzyści i piesi, a raz woźnica. Jeden wypadek spowodowany został przez spłoszone konie.

Chojnice

— „Odmłodził" konia o 4 lata. Na jarmarku bydlęcym rolnik Konrad Jażdżewski z Konarzyn ofiarował na sprzedaż konia, rzekomo 14-letniego. Zauważono jednak, że koń jest znacznie starszy. Sprawą zainteresowała się policja i stwierdzono, że Jażdżewski sfałszował dowód tożsamości konia, przerabiając rok urodzenia z 1920 na 1924. Jażdżewski za czyn swój będzie odpowiadał przed sądem.

Przestępstwo dewizowe — przedmiotem rozprawy sądowej

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chojnicach zasiedli w czwartek Annemaria Schuett, obywatelka polska narodowości niemieckiej, stale zamieszkała w Oliwie oraz Maksymilian Śledź z Czerska, oskarżeni o przestępstwa dewizowe.

Jak wykazał przebieg rozprawy, Schuettowa w październiku ub. r. sprzedała swoją nieruchomość w Czersku Śledziowi za cenę 8.500 zł. Śledź złożył na jej życzenie pieniądze do Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Chojnicach, nie zablokował jednak depozytu przed wywozem zagranicę.

Po pewnym czasie Schuettowa podjęła kwotę 500 zł z K. K. O. i usiłowała przewieźć je do Gdańska, została jednak nakryta.

Sąd skazał Schuettową na karę 6 miesięcy więzienia i 750 zł grzywny, Śledzia na 500 zł grzywny.

Typowo żydowska kombinacja.

Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał Żyda Fiszla Jungerlewy'ego z Bydgoszczy, handlującego skórą, na kare 3 tygodni aresztu za sfałszowanie dowodu osobistego.

Żydek zatrzymany został w grudniu ub. r. na dworcu chojnickim przez policję. Przy wylegitymowaniu okazało się, że jego dowód osobisty — starego typu — został sfałszowany. Fiszel bowiem przerobił datę urodzenia.

Na rozprawie Jungerlewy przyznał się do winy, tłumaczył się jednak, że czynu dokonał w 1925 r., chcąc w ten sposób „wytargować" umorzenie sprawy z powodu amnestii. Bronił go adw. Buraczyński z Chojnic.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Sobota Nawr. Magdaleny	**11**	marca
Jutro — Niedziela Grzegorza	**12**	marca

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

DYŻURY APTEK

— **Apteka Centralna,** ul. Gdańska.
— **Apteka pod Lwem,** ul. Grunwaldzka.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Zakochana pani".
BAŁTYK: „Postrach Mongołu".
KAPITOL: „Czarny orzeł" oraz „Nicpoń".
KRISTAL: Premiera „Ultimatum".
LIDO: Premiera „O czym się mówi".
MARYSIEŃKA: „Załoga nieustraszonych".

KALENDARZYK TEATRALNY:

SOBOTA: godz. 16.30 „Błękitna maska".
godz. 20 „Miła rodzinka".
NIEDZIELA: godz. 16 „Hrabina Marica".
godz. 20 „Miła rodzinka".

Notatki kronikarza

— **Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** zawiadamia, że walne zgromadzenie odbędzie się 23 bm. o godz. 18 w Domu Rzemieślniczym (Jagiellońska 10) I piętro.

— **Roczne walne zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego** odbędzie się 24 bm o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (Jezuicka 1).

— **Akademia organizowana przez Polski Biały Krzyż w Teatrze Miejskim w dniu 17 marca pt. „Społeczeństwo, żołnierz i młodzież w dniu Imienin Naczelnego Wodza",** będzie miała program bardzo urozmaicony, wystąpią w niej bowiem po raz pierwszy w Teatrze Sokoli, którzy wykonają ćwiczenia bojowe z karabinami pod kierownictwem p. naczelnika Majtkowskiego. Młodzież sokola wykona ćwiczenia kawaleryjskie pod kierownictwem drh. Kaczmarczyka. Wystąpią również po raz pierwszy Junackie Hufce Pracy oraz Czeladź Rzemieślnicza. Poza tym wypełni program: śpiew chóru „Hasło" oraz inscenizacje w wykonaniu młodzieży szkół średnich i koła szkolnego P. B. K. przy Szkole Św. Jana. Słowo wstępne wypowie p. Prezydent miasta, przemówienie prezes Sokoła p. Kazimierz Sokołowski. Bilety sprzedaje kasa Teatru Miejskiego.

Nowe odrodzenie katolickie

Na marginesie bydgoskiego zjazdu inteligencji katolickiej

W świecie ducha i idei zmagają się rozmaite moce. Weszliśmy obecnie w ciekawą fazę procesu, który swymi zaczątkami sięga w poprzednie jeszcze stulecia, kiedy rozpanoszyły się doktryny filozoficzne i socjologiczne, wyrosłe na gruncie materializmu. Zaczęły one oddziaływać na wszystkie dziedziny życia, pogrążając niebezpiecznie do tychczasowy porządek w świecie i zakłócając zarówno pogodę ducha, jak i równowagę moralną.

Wojna światowa, burzycielskim swym działaniem stworzyła nowe dalsze ogniwo tego procesu, bo zwichnęła wprost normy życia jednostkowego i zbiorowego, a rozpętała równocześnie ludzkie namiętności, które pozbawione naturalnych, ludzkich i boskich hamulców, stworzyły niebezpieczną próżnię ideową i moralną.

Praca nad likwidacją skutków wojny światowej w takich warunkach musiała do prowadzić do wszechstronnego kryzysu, który do cna zburzył i wywrócił wszystko, do czego przywykliśmy i na czym opieraliśmy nasze obliczenia i przewidywania życiowe. Myśleliśmy tylko o kryzysie ekonomicznym, gdy tymczasem zasięg kryzysu był znacznie szerszy i głębszy: kryzys ekonomiczny był tylko jednym jego objawem i mógł być skutecznie rozwiązany tylko z wypełnieniem próżni dogmatami życiowymi o cechach trwałych i zasadniczych. Musiał więc być w pierwszym rzędzie rozwiązany kryzys ideowy i moralny, który by stworzył fundament i warunek powodzenia recept i obliczeń ekonomicznych. Innymi słowy trzeba było tak urobić człowieka i wpoić mu takie zasady, żeby był zdolny do przeprowadzenia reform i organizacji nowego życia, co znowu wymagało ogromnej siły charakteru, silnego zaparcia się siebie, zdławienia przede wszystkim egoizmu na rzecz bliźnich. To wszystko należało w pierwszym rzędzie oprzeć na silnych zasadach religijnych, jako najmocniejszych i największą dających gwarancję bezstronnej i sprawiedliwej sankcji zarówno wobec siebie samego, jak i innych ludzi.

Ludzkość kryzysem została po prostu zaskoczona i do walki nie była przygotowana; wywiązał się przeto stan zamieszania, bezwładu, bierności, albo doraźnych, bezplanowych i powierzchownych prób zaradczych, które bodaj jeszcze bardziej komplikowały chaos kryzysowy. Rozpanoszyły się płytkość, powierzchowność, jałowość, bezideowość; religia stała się dla wielu czymś czysto zewnętrznym i dowolnym; zapanował indyferentyzm; moralność nabrała cech elastyczności i dowolnej ciągliwości dla zachowania tylko pewnych pozorów zewnętrznych, pod którymi hulała chęć życia, użycia i wyżycia się choćby tanimi podnietami i dreszczami. Jakie były następstwa tego, łatwo sobie wyobrazić, bo przecież wszystkie dziedziny życia łączą się razem i na siebie wzajemnie oddziaływują. Wszak wszędzie w życiu prywatnym, czy publicznym, czy jednostkowym, czy zbiorowym, wszędzie występuje ten sam człowiek i wartością moralną nadaje wszystkiemu swoje piętno. W współżyciu społecznym zaznaczył się fałsz i podstęp, w życiu publicznym brak poszanowania prawa, autorytetu, nadużycia i defraudacje, słowem nieuczciwość na każdym kroku.

Z tego stanu rozkładu wytworzył się niebawem potężny ferment dynamiki i organizacji, w następstwie czego zaznaczyła się mobilizacja sił po jednej i drugiej stronie bariery: ateistycznej i religijnej. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w najgłębszych podstawach świata ducha i idei ten właśnie podział najwyraźniej się zarysował.

Kościół Katolicki nie zachował się biernie w tym procesie, przeciwnie, rozwijał niezwykle intensywną działalność, mimo, że właśnie w jego podstawy zaczęły uderzać rozwydrzone siły ciemne. Wspomnijmy tylko straszne prześladowania w Sowietach, w Meksyku, Hiszpanii, które bestialstwem przypominają najsroższe prześladowania pierwszych chrześcijan w czasach rzymskich. Obecnie uderzają w władztwo św. Piotra nowe fale zorganizowanej mocy, tym niebezpieczniejsze, że ujęte w formę zorganizowanej i sfanatyzowanej dynamiki narodowego socjalizmu, posługującej się bronią moralnego zniesławienia, ośmieszania i podkopywania autorytetu duchowieństwa.

A jednak śmiem twierdzić, że Kościół Katolicki, że myśl katolicka zaczyna święcić teraz właśnie swój okres prawdziwego renesansu i to renesansu młodego i zdobywczego. Chrzest męczeński zaczyna wydawać owoce nie tylko w szeregach katolickich, ale i niekatolickich. Gwiazda pięcioramienna Lucyfera blednie i poczyna zachodzić. Ciekawy jest ruch wśród protestantów w Niemczech. Głębokie przemiany dokonują się w kościele anglikańskim. W bolszewii ruch bezbożniczy wykazuje swoją bezsilność wobec potężnych nurtów w katakumbach życia religijnego. Wierzymy, że i w Niemczech Kościół Katolicki okrzepnie się i nowego blasku nabierze w ogniu prześladowań, że skały Piotrowej nie złamią bramy piekielne nawet tak perfidnie pomyślanej filozofii Rosenberga, która w gruncie rzeczy wyrosła na zwietrzałych skałach niedokrewności nauki Lutra i czczego nihilizmu dzikiej pierwociny moskiewskiej.

Budzi się duch i ruch twórczy wśród katolików. Ofensywa rozpoczęta. Bezwład i zobojętnienie religijne ustępuje niby pleśń pod wpływem ożywczych promieni nowego świtu. Słyszymy już coraz wyraźniej krzyk serca o ideał i szczęście prawdziwe, którego dać nie mogą sztuczne entuzjazmy, chwilowe narkotyczne odruchy i szamotanie się materializmu.

Nad trumną śp. Piusa XI skupił się i zasępił dosłownie świat cały. W tych żałobnych echach i wyznaniach, które spłynęły do Rzymu z całego świata od władców najrozmaitszych wyznań i narodów, brzmi nuta prawdziwego triumfu władcy Watykanu.

Mobilizacja katolicka wydaje błogosławione owoce i zwycięskim pochodem ogarnia i coraz szersze kręgi i coraz większe głębie umysłu i serca człowieka.

Prof. Stanisław Góralczyk

Migawki sądowe

Okradł byłego chlebodawcę

W czasie, gdy p. Kocjanowie spędzali mile czas w kinie, do mieszkania ich dokonano włamania. Łupem złodziejów padła większa suma gotówki, biżuteria oraz książeczki oszczędnościowe. Przybyli na miejsce wywiadowcy policyjni, stwierdzili, iż włamanie nie było dokonane przez specjalistę, jednak przez kogoś, kto bardzo dobrze znał rozkład mieszkania.

Podejrzenie padło na byłego pracownika p. Kocjana, Franciszka Falkowskiego, który ostatnio pozostając bez pracy, zamieszkiwał w barakach dla bezdomnych. W wyniku dochodzeń ustalono, iż w dniu, w którym dokonano włamania, Falkowski zniknął z Bydgoszczy.

Przez kilka miesięcy poszukiwano „ptaszka" aż wreszcie przychwycono go w Toruniu, gdzie gościł u swojego kuzyna Bolesława Falkowskiego. Ze skradzionych pieniędzy i biżuterii nic już niestety nie zostało, gdyż wszystko poszło na hulanki. Obecnie obaj Falkowscy odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy i w wyniku długotrwałej rozprawy sąd skazał Falkowskiego Fr. za włamanie i kradzież na 2 i pół roku, a kuzyna jego Bolesława za paserstwo i ukrywanie przestępcy na 1 rok więzienia. (r)

Żyd skazany po raz 28-my

Od dłuższego czasu wpływały do policji skargi na operującą w Bydgoszczy szajkę graczy „w trzy karty". Na skutek obserwacji policji udało się przychwycić oszustów na gorącym uczynku, w momencie, gdy „wykańczali" z pieniędzy jakiegoś gościa. Na czele bandy stał 50-letni Żyd Chil Spiegiel. Głównymi pomocnikami, których obdarzał największym zaufaniem byli Aleksander Michałowski i Stefan Moskal. Obecnie cała trójka zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Okazało się, iż sprytny Żydek, któremu przedsiębiorstwo to przynosiło znaczne dochody, był ni mniej ni więcej tylko 28 razy karany sądownie, za rozmaite oszustwa. W wyniku rozprawy Spiegiel został skazany na 2 lata więzienia, Michałowski na 6 miesięcy, a Moskal na 1 rok więzienia. Wysoki wymiar kary w stosunku do Spiegla, sąd umotywował tym, iż wtedy tylko jest uczciwy, gdy siedzi w więzieniu.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę 11 bm. o godz. 20, trzeci gościnny występ Stanisławy Wysockiej, który na każdym przedstawieniu jest przedmiotem gorących owacyj za genialną kreacje lady Adeliny w doskonałej komedii **„Miła rodzinka"** Mazo de la Roche.

W niedzielę wieczorem ostatni pożegnalny występ p. Wysockiej.

Dziś w sobotę w godzinach popołudniowych o 16,30 nieodwołalnie po raz ostatni **„Błękitna maska"** w obsadzie premierowej po cenach o 50 proc. zniżonych.

W niedzielę po południu opertka **„Hrabina Marica"** po cenach zniżonych.

W próbach wesoła komedia **„I po co zaraz tragedia"** Niewiarowicza, która po sukcesach w Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Toruniu będzie najbliższą premierą naszego teatru.

*

Dyrekcja teatru podaje do wiadomości Szanownej Publiczności, że kasa teatru jest czynna od 10—14 i od 17.30—20.30, oraz, że rezerwowane bilety będą zatrzymywane do godz. 12 w dzień danego przedstawienia.

Ze sportu

W niedzielę w Bydgoszczy rozegrane zostaną następujące imprezy:

O godz. 11 w sali gimnastycznej Gimnazjum Klasycznego — kobiece drużyny siatkowe walczyć będą o mistrzostwo miasta.

O godz. 12 w Sokolni miejscowy Sokół stoczy spotkanie pięściarskie o wejście do A-klasy z Siłą z Wejherowa. Również o godz. 12 rozegrany zostanie na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego bieg na przełaj na dystansie 3 km. w konkurencji indywidualnej i zespołowej.

O godz. 15 KS Ciszewski rozegra towarzyskie spotkanie piłkarskie z Liceum im. Marszałka Piłsudskiego. Równocześnie w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego miejscowe kluby sportowe wykażą się swoim dorobkiem gimnastycznym, stając do konkursu na najlepiej prowadzoną zaprawę zimową. W konkursie wezmą udział dwa Gniazda Sokole I i V BKS Polonia i KS Leo.

W ramach konkursu Sokół I rozegra pokazowe spotkanie w piłkę koszykową z KS. SPD

WRAŻENIA TEATRALNE

„Miła rodzinka"

z gościnnym występem Stanisławy Wysockiej

Czwartkowa premiera „Miłej Rodzinki" była prawdziwą ucztą duchową dla miłośników wielkiej sztuki. **Gościnnie wystąpiła Stanisława Wysocka.** Nim scharakteryzuję grę genialnej aktorki, postaram się zapoznać czytelników z samą sztuką, na tle której podziwiamy wielką kreację p. Wysockiej.

Sztuka jest oryginalna. Autorka wprowadza do niej jedyną bodaj w dziejach literatury scenicznej postać 100-letniej, żywiołowej jeszcze staruszki, wodza rodziny, uosobienie wszelkich wad i zalet ludzi-zdobywców, którzy na pustkowiach i odłogach dochodzą do wielkiej fortuny.

Akcja toczy się w dworze bogatej rodziny pionierskiej w Kanadzie. Majątek rodowy powstał z twardej pracy na roli i hodowli koni. Ostatnio poważnie uszczupliła go fantazja właścicieli i zamiłowanie do hazardu. Jedynie w rękach „Buni" pozostała jeszcze poważna kwota. Starowina potrzebowała 100 lat życia, jak twierdzi, by nabrać rozsądku i nie dać porwać się fantazji rodowej, dzięki której można było wszystko stracić w jednym dniu. Na pieniądze „Buni" ostrzy sobie zęby nieomal cała, otaczająca ją i do przesady „czuła" rodzinka: i córka Augusta **(Helena Krzywicka)** i zawsze ulegli i potulni wobec „Buni" synowie: stary niedorajda Ernest **(Michał Tatrzański)** i obżarciuch Mikołaj **(Bolesław Rosłan),** i wnuk Piers **(Stanisław Malatyński)** — który buduje swe nadzieje spadkowe na podobieństwie do męża „Buni" i rozhisteryzowana Meg **(Jadwiga Domańska)** i wreszcie nawet 14-letni Wakefield. Może skrycie, w głębi serca marzył również o spadku nawet szlachetny Renny **(Edmund Szafrański),** utrzymujący całą „rodzinkę".

Jeden jest tylko w tym domu człowiek, który nie czeka na śmierć „Buni" i jej pieniądze. To 20-letni Finch **(Ludwik Barda).** Artysta-muzyk, rozkochany w muzyce do szaleństwa a nieustannie odrywany od niej brutalnie i zaprzęgany do szarej pracy codziennej na roli, czy w stajni. Bicie tego szlachetnego i strapionego serca wyczuwa „Bunia". Zbliża się do chłopca. Zawiązuje się między nimi nić szczerej sympatii. Finch opromienia staruszce ostatnie dni jej życia, wnosi w nie jasny promień, czego dać jej nie umiał nikt z tej zmaterializowanej rodzinki.

I staje się rzecz niespodziewana. „Bunia" po nagłej śmierci pozostawia ósmy swój i ostatni testament, w którym cały majątek zapisuje Finchowi. Rozpętała się burza. W mistrzowsko przez nasz zespół zagranej scenie „testamentowej" wyszły na jaw cechy charakteru wszystkich nieomal członków „miłej rodzinki".

Jedynie Finch, Renny i młodziutka Pheasant **(Jadwiga Okońska)** wykazują w tej chwili szlachetność swych serc, chociaż nagła zmiana Renny'ego w stosunku do Fincha jest nieco niejasna. Wszak nie tak dawno po prostu brutalnie odrywał go od muzyki. Niewątpliwie w powieści ten przełom przedstawiony jest wyraźniej.

Rola „Buni" jest jakby stworzona dla Stanisławy Wysockiej. Grała ją już ponad 100 razy. Dzięki jej mistrzowskiej kreacji „Miła rodzinka" odnosi nieustannie sukcesy na wszystkich scenach polskich. I tym razem zagrała wspaniale. Wszystko poza nią, chociażby było najlepsze, schodziło na dalszy plan. Przez dwie godziny widzimy na scenie tylko ją — „Bunię". Słuchamy tylko jej. Ona koncentruje całą naszą uwagę.

Każdorazowy występ Wysockiej to nie tylko koncert gry mistrzowskiej, to również pokaz niestrudzonej pracy pedagogicznej i reżyserskiej. Wyczuwało się to w grze całego zespołu. Płynność akcji, tempo, żywość dialogów, wspaniale zagrana przez wszystkich scena kłótni z ostatniego aktu; w tym widać było rękę Wysockiej.

Dzięki tej reżyserii ciekawiej wypadły kreacje nawet tych aktorów, do których nie mogliśmy jakoś dotychczas nabrać przekonania.

Z najmniejszej nawet roli stworzyła Wysocka sylwetkę wyraźną, swoistą, ciekawą, wysuwając ją na pierwszy plan w odpowiedniej chwili.

Z naszego własnego zespołu naogół wszyscy zagrali dobrze. Najtrudniejsza bodaj rola (po „Buni") przypadła w udziale młodemu aktorowi — p. Ludwikowi Bardzie. Rola ta wymaga wyjątkowego doświadczenia scenicznego, uduchowienia a nie dzikiego obłędu. P. Barda dał ze siebie wszystko, jednak tylko w granicach swych możliwości. Bez zarzutu zagrał scenę nocnego spotkania z „Bunią".

Na wyróżnienie zasługuje również dialog pp. Tatrzańskiego i Rosłana z pierwszego aktu.

Dekoracja, jedna przez cały czas sztuki — bardzo staranna, oddająca surowy dostatek kanadyjskich ziemian.

Gościnne występy Stanisławy Wysockiej w roli „Buni" potrwają jeszcze do niedzieli włącznie. Trochę za krótko, by cała Bydgoszcz mogła zobaczyć tę genialną kreację.

Stanisław Kapkowski.

Ogniotrwałe ubranie z węgla i wapna

Ogniotrwałe ubranie z węgla i wapna zaprezentowano na Targach Lipskich w pawilonie włokienniczym.

Nowe włókno tkackie powstało w laboratoriach chemicznego koncernu niemieckiego I. G. Farbenindustrie i jest pierwszą przędzą, stworzoną z materiałów nieorganicznych. Nową przędzę nazwano, wobec jej składu chemicznego, Polinvinyl-Chlorydu „Przędza Pe-Ce".

Dzięki wielkim zaletom nowej przędzy a specjalnie odporności na wilgoć, niebywałą trwałość oraz odporność na działanie kwasów, nadaje się „przędza Pe-Ce" szczególnie do sporządzania ubiorów zawodowych, sieci rybackich, tkanin filtracyjnych i lin okrętowych. Szkoda, że z nowej przędzy nie można uszyć ubranie wizyt. Przędza ta choć jest ogniotrwała, to jednak przy wyższej temperaturze kurczy się i topi, wobec czego nie możnaby było odprasowywać ubrania wizytowego.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 10 marca

DEWIZY: Belgia 89,27; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 282,72; Kopenhaga 111,33; Londyn 24,96; Nowy Jork czeki 5,31 jedna ósma; Nowy Jork kabel 5,31 trzy ósme; Oslo 125,42; Paryż 14,10; Praga 18,16; Sztokholm 128,42; Zurych 120,85; Włochy 27,97; Helsinki 11,01; Montreal 5,30. — Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89,27; Dolary amer. 5,29; Dolary kanad. 5,27½; Floreny hol. 282,72; Franki franc. 14,10; Franki szwajc. 120,85; Funty ang. 24,96; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,33; norweskie 125,42; szwedzkie 128,42; Liry włoskie 16,90; Marki fińskie 11,01; Marki niem. srebrne 86.00.

AKCJE: Bank Polski 131,00; Bank Handlowy 58,25; Bank Zachodni 40,50; Cukier 43,00; Węgiel 44,00; Modrzejów 23,25; Ostrowiec 83,50; Starachowice 63,00; Zieleniewski 79,00; Żyrardów 71,00.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 67,88; 3 proc. inwest. I em. 97,25 serie 101,00; II em. 97,50 serie 100,00; 5 proc. konwersyjna 68,50 drobne; 5 proc. kolejowa 69,50; 4 proc. prem. dolar. 44,50; 4 proc. konsolidacyjna 68,63 setki i drobne; 4½ proc. ziemskie seria piąta 65,25; 5 proc. Warszawy stare 77,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 72,75; 5 proc. Łodzi 1933 r. 67,00; 5 proc. Piotrkowa 63,00; 6 proc. obl. Warszawy szósta em. 84,00. — Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich nieco słabsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 10 marca

Zboża: pszenica 19,00—19,50; żyto 14,75—15,00; jęczmień 673-678 g. l. 18,25—18,75; jęczmień 644-650 g. l. 17,75—18,25; owies 14,75—15,00.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 39,50—40,50; 0-35% 38,50—39,50; gat. 0—50 proc. wł. w. 35,50—36,50; IA 0—65% wł. w. 33,00—34,00; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,50—29,50; razowa 0—95% wł. w. 26.50—27,50; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,25—24,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,25—23,75; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12.25—12.75; średnie z przem. stand. 12.25—12.75; grube z przem. stand. 13.00—13.50; otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50; otręby jęczmienne 12,00—12,50; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 28,00—29,00;

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch polny 22—24; Wiktoria 30—34; (Folger) 24—26; wyka jara 22—23, peluszka 24,00—25,00; łubin żółty 13—13,50; łubin nieb. 12.25—12.75; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 50—51; rzepik ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 61—63; mak niebieski 92—95; gorczyca 53—57; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 120—130; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 300—325; konicz. szwedzka 180—200; koniczyna żółta odłuszczona 65—75; przelot 75—85; rajgras 105—115.

Tendencja na pszenicę, żyto, jęczmień, owies — spokojna, na otręby pszenne ożywiona.

Obroty: pszenica 420 ton; żyto 830 ton; jęczmień 626 ton; owies 25 ton.

Ogólny obrót 2377 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 6 marca

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 48.00—53,00
za rzepak holenderski letni	zł 44,00—50,00
za siemię lniane „Bombay"	zł 56,00—60.00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 48,00—52,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 24,00
za kokosowy	zł 19.00
za palmowy	zł 15,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 11 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tadeusz Mayzner. 11,25 Lekkie miniatury fortepianowe i skrzypcowe (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (z Katowic). 15,00 Teatr wyobraźni dla dzieci: Bajka „O królewnie Kasi i o siedmiu leśnych krasnoludkach" Benedykta Hertza (cz. II) z ilustracją muzyczną Jana Maklakiewicza. 15,30 Muzyka obiadowa w wykon. Ork. Rozgł. Katowickiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka w opracowaniu Folmera Wisti (Duńczyka). 16,35 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich (z Poznania). 17,20 „Powtórki natury" — pogad. wygł. Axel Stjerna. 17,30 Duety Jana Brahmsa w wykonaniu Jadwigi Radwan-Młynarskiej — (sopran) i Haliny Zachertówny (mezzosopran). 17,50 Gospodarstwo a wojna — pogadanka wygł. dr. Mirosław Orłowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Domu Śpiewaków z Łodzi. 21,40 „Kurczę" — skecz Jarosława Nikitina. 22,00 Koncert rozrywkowy w wykon. Zespołu Jacka Hiltona (transmisja z Londynu). 22,40 Muzyka taneczna z płyt. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15—23,55 Melodia taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Angielskie foxtroty i francuskie piosenki (płyty). 10,55 Program na jutro. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 17,25 Transmisja z Otwarcia Zjazdu Inteligencji Katolickiej w Bydgoszczy. 18,00 Uprawa owsa — pogadanka roln. wygł. inż. Andrzej Miksiewicz. 18,10 „Język polski w dawnym Gdańsku" — felieton dr. Mariana Pelczara. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55—23,00 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.
20.00 FRANKFURT. „Zemsta nietoperza" — operetka J. Staussa.
21.00 RZYM. „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara.

Niedziela, 12 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Ave Maria". 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 8,45—13,00 **Koronacja Ojca św. Piusa XII. Transm. z Bazyliki** św. Piotra w Rzymie. 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa (z Krakowa). 14,40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci w oprac. Wandy Tatarkiewicz i Henryka Ładosza. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. 17,00 „Złote guziki" — nowela Stanisława Strumph-Wojtkiewicza. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,20 „Światła Wiecznego Miasta" — reportaż Zenona Skierskiego (Transm. z Rzymu). 19,30 Utwory Paganini'ego w wykonaniu słynnych wirtuozów — płyty. 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 „Kalejdoskop" (z Poznania). 21,50 „Radio dla wszystkich" — wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 22,20 „Kalejdoskop" (d. c.) (z Poznania). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

13,05 „Przegląd teatralny" — omówi Eugeniusz Januszkiewicz. 14,40 Literatura dla wszystkich — J. Korzeniowski, fragment z „Kollokacji". 14,55 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Przy fortepianie Krystyna Wyrobek (z Gdyni). 19,30 Transmisja z sali kameralnej P. T. M. w Dworze Artusa w Toruniu. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15,00 FLORENCJA. „Aida" — opera Verdiego.
17,00 RZYM. Koncert symfoniczny. Ork. Berlińskiej Akademii Śpiewaczej pod dyr. Klemensa Kraussa.
21,00 Sottens. „Otello" — opera Verdiego.
21,10 DEUTSCHLANDSENDER. „Te Deum" — Brucknera.

Żołnierski chór śpiewa dla radiosłuchaczy

W niedzielę 12 bm. o godz. 8,55 śpiewać będzie przed mikrofonem toruńskim żołnierski chór Dywizjonu Pomiarów Artylerii. Chór wykona szereg pieśni na tematy morskie, począwszy od Wieczorka „Od morza jesteśmy", poprzez 2 pieśni Nowowiejskiego „Na straży morza" i „Nie masz Kaszub bez Polonii" — do Kazury „Hymn do morza". Dyryguje kapral Ulrych.

„Najwspanialsza zamiana"

Pogadanki ks. Zygfryda Kowalskiego zjednały sobie popularność wśród szerokich kół pomorskich radiosłuchaczy. Prelegent spokojnie, bez patosu rozstrząsa preblemy etyki chrześcijańskiej, z głęboką znajomością psychiki ludzkiej trafia do serc słuchaczy, znajdując w nich miły odzew. **Znów w niedzielę, 12 bm. stanie przed mikrofonem toruńskim ks. Z. Kowalski, by po nabożeństwie radiowym pogawędzić na temat związany z okresem postnym.**

Transmisja uroczystości koronacji Papieża Piusa XII

Fakt obioru nowego Papieża jest doniosłym zdarzeniem dla całego świata katolickiego.

W dniu 11 marca około godz. 20,20 przemówi z Watykanu do radiosłuchaczy polskich **Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond.**

W dniu 12 marca o godz. 8,45 rano rozgłośnie radiowe transmitować będą z Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie uroczystość koronacji Papieża **Piusa XII.** Tegoż dnia o godz. 19.20 red. Zenon Skierski wygłosi z Rzymu reportaż pt. „Światła wiecznego miasta", który zilustruje słuchaczom nastrój Rzymu w dniu koronacji Papieża.

SPRZEDAŻE

Okazyjnie

sprzedaję: 3 parcele blisko centrum Gdyni zatwierdzone po 4.500 zł; 2 parcele budowlane pod kamienice w centrum po 0.000 zł; 1 parcela w centrum (punkt handlowy) cena 36.000 zł. Również kilka okazyjnych domów i will dochodowych po niskich cenach i na dogodnych warunkach. Informacje: Radoń, Gdynia, 10 Lutego 6. (7639

Nieruchomość

w Łasinie, Rynek 39, składająca się z domu mieszkalnego ze skrzydłem bocznym oraz z podwórza i chlewu, sprzeda Państwowy Bank Rolny, Oddział w Grudziądzu. (11043

Ryby wędzone

Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526

J. Stoller

Toruń

Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Biurka, szafy, biblioteki, fotele, krzesła 2431

dla biur i urzędów dostarcza

Centrala Mebli

wł.: Łucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Żaglówka

sportowa, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Około: 7 m. długości, 2 m. szerokości, 15 m. kw. żagla. Cena 400 zł. Zgłoszenia do „Gazety Pom." Grudziądz pod nr. 5642.

Dywany

solidne i tanie poleca firma

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Taniej 10-20%

kupisz u nas niż gdzie indziej: artykuły wojskowe, sportowe i męskie. Składnica Sportowa Toruń, Dom Społeczny. 2556

Pończochy

gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny **A. Kamiński,** Toruń, Św. Ducha. (2572

Dla krawców i szewców

maszyny do szycia syst. Singera oraz **magle** domowe do napędu ręczne go i motorowego po nader niskich cenach poleca firma: **W. Maciejewski,** Maszyny, Narzędzia Rolnicze, **Świecie** n/W., ul. Dworcowa 35. (5649

Sprzedam okazyjnie
motorek

do maszyny do szycia Singera (220 volt) używany, w bardzo dobrym stanie. Toruń, ul. Prosta nr. 16 m. 8. (2584

Okazyjnie

na sprzedaż: wóz węglowy, platforma, 2 powozy, Landauer, sanie, wóz ręczny, uprzęże różnego rodzaju. **Carl Grünholz,** Sopoty, Wilhelmstr. 4-6, tel. 51012. (9013

Korzystna

okazja! Piła tarczowa z maszyną do rąbania drzewa i motorem, śrutownik z motorem, kompl. kuźnie z wszystkimi narzędziami, tanio na sprzedaż. **Carl Grünholz,** Sopoty, Wilhelmstr. 4—6, tel. 51012. (9014

Jadalnie,

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847



Przyjmuję zamówienia na samochody i motocykle różnych fabrykatów, spłaty dogodne. Proszę o zwiedzenie wystawy. — **KATAFIAS — Toruń,** tel. 1447. (2619

Sprzedam

dom z parcelą i sklepem w Gdyni-Obłużu za cenę 8.000 zł. Zgłosz. „Gazeta Pomorska" Gdynia pod „Obłuże". (7660

Sery

Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526

J. Stoller

Toruń

Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Maszyny

ceglarskie, prasy, mieszadła, ucinacze, wciąg lorkowy, wciąg do gliny, podgrzewacz i inne sprzedaję: Lewandowski, Bydgoszcz, Gdańska 95/17. (5956

Na sprzedaż

zakład dla artystycznej fotografii. — Olga Gottschalk — Freudenberg **Gdańsk,** Langer Markt 11, tel. 22869. (9012

Samochód

ciężarowy Chevrolet, 1½ ton., tanio na sprzedaż. Bruno Kaschner, Klein Plehndorf W. M. Gdańsk. **Na życzenie będzie w Gdańsku zademonstrowany.** (9011

Motocykl

„PODKOWA" krajowy, 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa, Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prosjekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa" S. A., p-ta Legionowo. (12975

Dom

w Berlinie sprzedam — zamienię na nieruchomość w Polsce. Wyczerpujące oferty: Lichtensztejn, Warszawa, Ceglana 7/35. (12974

Tapety

desenia najnowsze, farby, lakiery, pokosty, poleca **Hurtownia Jan Kapczyński,** Toruń, Szeroka nr. 35. (2586

Fotograficzne

aparaty i wszelkie przybory kupuje amatorznawca **w Hurtowni Jana Kapczyńskiego,** Toruń, Szeroka 35. (2586

Niebywale

okazja! Mąkę mięsnokostną, w każdej ilości, cena 18 zł za 100 kg, bez opakowania franco stacja Świecie, oddaje. Próbki na żądanie. Powiatowa Przetwórnia Padlin L. Witkowski, Świecie, Sądowa 17. (2615

Zioła

lecznicze skuteczne, oraz wody i sole, poleca **Hurtownia Jan Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35. (2586

Z powodu

przeprowadzki tanio na sprzedaż: nowoczesny pokój męski i jadalnia, różne lampy i dywan z dobrego domu. **Oglądać można Gdańsk-Wrzeszcz,** Ferberweg 13 I ptr. lewo. (9008

Na sprzedaż

prawdziwy bucharyjski dywan 1,85×3,10, sypialnia biały Schleiflack, futro męskie sealowe, nuty, obrazy olejne i różne inne rzeczy. **Gąsiorowski, Gdańsk-Wrzeszcz,** Hochschulweg 6, II ptr. prawo (9007

Wszelkie
Konserwy

Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526

J. Stoller

Toruń

Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Żurawiny

soki cieszyńskie, **wina** oraz **wentylator** na sprzedaż. G. Baranowska — Bombonierka, Toruń, pod Łukiem Cezara. (2636

Pończochy

znane trwałe gatunki, w najnowszych kolorach, **poleca po cenach reklamowych**

R. DALKOWSKI,
Toruń, ul. Szeroka 25, tel. 1619

Pończochy „File de cosse" od 50 groszy. (2634

Apaszki

w najnowszych deseniach

Rękawiczki

i inne **nowości już nadeszły** w wielkim wyborze.

R. DALKOWSKI,
Toruń, ul. Szeroka nr. 25, tel. 16-19 (2634

ZGUBIONO

Zgubiono

świadectwo szkolne i metrykę na nazwisko Zygmunt Jobczyński, Toruń, Krasińskiego 120 m. 5. Znalazcę proszę o zwrot. (2606

MIESZKANIA

Pokój

umeblowany, frontowy, wynajmę. Toruń, ul. Matejki 24/26 m. 53. (2597

Pokój

umeblowany, słoneczny, osobne wejście z klatki schodowej, wynajmę od zaraz solidn. płatnikowi. Toruń, Kraszewskiego 44 m. 8. (2629

Pokój

umeblowany na Bydgoskim Przedmieściu, z osobnem wejściem, do wynajęcia. Oferty do administracji „Gazety Pomorskiej" Toruń pod nr. 2626

Poszukuję

mieszkania 2- lub 3-pokojowego komfortowego na Bydgoskim Przedmieściu blisko parku. Oferty do „Gazety Pom." Toruń pod nr. 2624. (2624



11020

Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Najlepiej

odzież wiosenna czyści
chemicznie i farbuje

Barwa-Kałamajski
Toruń, Szeroka 21



MATRYMONIALNE

Panna

lat 25, blondynka, średniego wzrostu, inteligentna, z średnim wykształceniem, materialnie niezależna, z braku znajomości pozna tą drogą towarzysza życia do lat 40 na wyższym stanowisku. Oferty z fotografią do Adm. „Gazety Pom." Toruń pod nr. 2628

RÓŻNE

Administrację

domu za mieszkanie lub małą dopłatą przyjmę. Zgłoszenia „Gazeta Pomorska" Gdynia pod „Urzędnik państwowy".

Szukasz

zadowolenia — szczęścia — miłości — zdrowia??? Napisz zaraz datę urodzenia fenomenalnemu doradcy życia profesorowi Dżami, Kraków, ul. Urzędnicza 42/1, Skrytka 169. (12959

NAJ DOGODNIEJ TANIEJ LEPIEJ

tylko w salonach fryzjersko-kosmetycznych

„ROCOCO"
Toruń, Różana 1

Uwaga! tylko na I piętrze. (2589)

Zwyciężysz!!!

Znając swój osobisty horoskop, zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (12978

Gdy

ci dokucza skóra, w jakichkolwiek objawach, wtedy, stanowi skuteczną pomoc **„Krem regeneracyjny"** Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3 Maja 2. Tuba 1,50—3 zł. Drogeria Sadowskiego, Toruń, Różana 5. Bezpośrednio: zaliczenie 3,50. (12967

300—400 zł.

miesięcznie można łatwo zarobić:

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę **„Domowy fabrykant",** która zawiera setki różnych przepisów oraz praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką - podręcznikiem każdy będzie w stanie bez specjalnych umiejętności, samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem, przyrządzać:

mydło toaletowe, mydło do prania, mydło i pastę do zębów, pastę do obuwia, proszek od potu, kosmetykę, jak: krem do twarzy, puder, różne pomadki, środek na piegi, lakier do paznokci, farbę do włosów, perfumy, wodę kolońską, szampoon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakiety, kit, klej i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użycia.

Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi zł 3,95 płatne przy odbiorze. — **Nie zaniedbuj okazji** i napisz do nas zaraz! — Adres: Wyd. „Select", Warszawa, Komitetowa 1 dz. 51. (1292

Udzielam

tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Swędzenie

pryszcze, liszaje, krosty, zmarszczki, chropowatość, wszelkie wady cery — skóry, usuwa: „Krem regeneracyjny" Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3 Maja 2, Drogeria Sadowskiego, Toruń, Różana 5. Bezpośrednio zaliczenie 3,50. (12961

WĘDLINY MAŁOPOLSKIE 12977

Boczek wędzony - Baleron - Szynki zawijane - Smalec wieprzowy

Stale świeże — hurtownie i detalicznie, po niebywale niskich cenach **POLECA**

SKŁAD DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIALNYCH **Józef Remus** (DAWN. ST. GRELEWICZ)

Toruń, W. Garbary 19 - telefon 18-53

Przyjmuję zamówienia na szynki świąteczne
Towar wysyłam w dom.
Przyjmuję asygnaty „Kredyt Kupiecki"

Sztandary - chorągwie

kościelne i brackie,

Adamaszki

jedwabie i przybory do haftu poleca

R. DALKOWSKI,

Pomorska Wytwórnia Sztandarów. Toruń, Szeroka nr. 25 — telef. 16-19. (2634

KUPNA

Filateliści!

Kupuję znaczki polskie, zagraniczne, zbiory. Masówka 1000 sztuk 80 gr. Kiosk, Toruń, Strumykowa nr. 2. (2609

Kupię

rower damski w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do Adm. „Gazety Pomorskiej" Toruń pod nr. 2627

Kupię

łóżko żelazne wraz z materacem w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do filii „Gazety Pomorskiej" Toruń. (2630

RYNEK PRACY

Gospodyni

samodzielna, — znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe z kuchnią warszawską, dobre świadectwa, przyjmie posadę w lepszym domu od zaraz. Oferty do „Gazety Pomorskiej" Toruń pod nr. 2625. (2625

Służąca

gospodyni, umiejąca b. dobrze gotować, z pierwszorzędnymi poleceniami, znajomością niemieckiego, poszukiwana jest do małżeństwa Anglików z dniem 1 kwietnia. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gazety Pom." Gdynia pod nr. 7661.

Uczeń

do nauki krawiecko-kuśnierskiej od zaraz potrzebny. Antoni Kozłowski, Zakład Krawiecko-Kuśnierski, Toruń, Stary Rynek 35.

Dom

nowoczesny kupię; wpłacę 40—60.000 zł. Zgłoszenia „Gazeta Pomorska" **Inowrocław,** ul. Prez. Narutowicza 62. (2623

Tanio
przepisywanie

i udzielanie lekcji na maszynie, dla powieściopisarek ceny niskie. Rutecka, Toruń, Stary Rynek 3 I ptr. (2543

Podszewki i dodatki krawieckie w wielkim wyborze poleca po cenach najniższych

12963 **Marta Sikorska**
Toruń, ul. Szczytna 3

nowo otwarty interes — nowo otwarty interes

Nauczyciel

przygotowuje do egzaminów wstępnych gimnazjów państwowych różnych typów. Stała pomoc zaniedbanym w nauce. Zakres gimnazjalny i licealny. Zgłoszenia od godz. 15-tej Plac Św. Katarzyny 3 (naprzeciw kościoła garnizonowego). (2604

Wodna

ondulacja, — żelazkowa ondulacja — trwała ondulacja. Fachowo, tanio, wykonuje Zakład fryzjerski Alfred Krüger, mistrz fryzjerski. Toruń, Łazienna 26. (2633



Manicure
Lakiery
18 Kolorów
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Rupturowe

pasy, pooperacyjne, prostotrzymacze, pończochy gumowe. **A. Kamiński,** Toruń, św. Ducha 21. Kredyt na asygnaty. (2572

Trwała

ondulacja od **2,50**

Specjalne salony fryzjersko-kosmetyczne

„Rococo"

Toruń, ul. Różana 1, I. piętro, wejście z korytarza. (2589

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy w Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11 marca 1939 r. o godz. 10 rano w lokalu Składnicy Urzędu przy ul. Leona XIII 7, celem uregulowania zaległych należności skarbowych i innych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: maszyna drukarska, szafy, bruliony szkolne, ołówki chemiczne, książki beletrystyczne i szkolne, stoły, mydła toaletowe, krzesła, kapelusze męskie, watolina do palt, zegary, maszyna do szycia, kredensy różne, biblioteka fornierow., lustra, kilim pokojowy, fotele wiedeńskie i wyściełane, kanapa, olej rzepakowy, mydło do prania, pończochy damskie, cukierki różne, wieszak stojący, etoliki ciemne, bufet sosnowy do sklepu, radia na prąd, ramy do rowerów, krawaty, swetry damskie, koszule zimowe męskie, kołnierzyki męskie, kasa ogniotrwała, czekolada, dywan, wina owocowe, mąka żytnia i pszenna. otomana, kontuary.

I Urząd Skarbowy we Włocławku.

Zl. 543/us. (11033

Ogłoszenie

W sprawie postępowania układowego dotyczącego majątku **Zofii Reich z Szychowa,** otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24. 10. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36, poz. 59)

wzywam

wszystkich wierzycieli wymienionej dłużniczki do zgłoszenia swych pretensji w terminie sprawdzania wierzytelności, który wyznaczam na dzień

18 marca 1939 r. godz. 10-tą

w Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu, ul. Warszawska nr. 12.

W zgłoszeniu należy podać: a) imię i nazwisko wzgl. firmę wierzyciela, jego miejsce zamieszkania lub siedzibę; b) nieprzedawnioną pretensję w kapitale i datę jej powstania; c) szczegółowy wykaz nieprzedawnionych należności ubocznych wraz z procentami do dnia 17 stycznia 1939 r.; d) dowody wierzytelności z dokładnym ich oznaczeniem; e) rodzaj zabezpieczenia wierzytelności.

(—) Władysław Derfert,
nadzorca w postępowaniu układowym z ramienia
W. U. R. w Toruniu,
Bydgoszcz, ul. Pomorska nr. 22.

(2620

OGŁOSZENIE Zarządu Miejskiego w Grudziądzu. Na podstawie ustawy z dnia 7 sierpnia 1911 r. o wyszkoleniu dzieci ociemniałych i głuchoniemych (zbiór ustaw pr. str. 168) wzywam zainteresowanych rodziców i prawnych opiekunów do zgłaszania do dnia 23 marca br. w Ratuszu, pokój nr. 310, dzieci czterozmysłowych, po ukończeniu 4 roku życia. Do dzieci czterozmysłowych zalicza się dzieci: ociemniałe, w wysokim stopniu słabowidzące, głuchonieme, nieme, głuche i w wysokim stopniu źle słyszące. Obowiązek zgłaszania dzieci czterozmysłowych w wieku przedszkolnym, począwszy od 4-go roku życia, ciąży na rodzicach bez względu na ich położenie materialne i stanowisko, oraz bez względu na stan zdrowia takich dzieci. Winnych nieprzestrzegania powyższego zarządzenia, pociągnę do odpowiedzialności karnej.

Grudziądz, dnia 8 marca 1939 r.

Prezydent Miasta:
w z.: (—) Michałowski, Wiceprezydent.

(5662

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu . . . G. 2,00 „
Z doręczeniem przez pocztę . . . . G. 3,32 „
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl. G. 3,28 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Kasol Kaszubski w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-20. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Ile kurzu zawiera powietrze miejskie?

Ogromna ilość zasłabnięć wśród ludności wielkich miast, choroby dróg oddechowych, szczególniej w okresach wietrznej pogody, może być w znacznej mierze przypisana tysiącom kilogramom pyłu, popiołu i innych podobnych ciał, unoszących się w atmosferze olbrzymich skupisk ludzkich.

Ciekawe doświadczenia w tej dziedzinie wykonał pewien nowojorski uczony. Przeprowadził on szczegółowe obliczenia i wyliczył, że atmosfera Nowego Jorku zawiera **dwie tony kurzu.** A dwie tony to ciężar niemały. Tyle mniejwięcej waży 14 słoni. Gdyby kurz ten ułożyć w piramidę o podstawie kwadratowej 33 metrów, to wysokość tej piramidy sięgałaby 70 metrów.

Takie ogromne ilości kurzu zawiera powietrze wielkomiejskie. Kurz ten badany pod mikroskopem zdradza zawartość włókien roślinnych i rozmaitych cząstek mineralnych. Prócz tego znajdują się w nim liczne bakterie, niektóre bardzo szkodliwe dla życia ludzkiego i zwierzęcego.

Powietrze wiejskie w szczególności zaś w górach posiada o wiele mniej kurzu i szkodliwych składników.

Jednakże nawet na największych wysokościach znajdujemy w powietrzu zawiesiny pyłu. Istnieje przypuszczenie, iż pył ten pochodzi **z meteorytów,** które rozpadają się w zetknięciu z atmosferą ziemską i pozostawiają bardzo subtelny pył, którego ślady opadają zwolna na ziemię w ciągu bardzo długiego czasu.

Ogromne ilości bardzo drobnego i zwolna opadającego pyłu pozostawiają w powietrzu wybuchy wulkanów. Można wtedy zauważyć piękne zjawisko optyczne, wywołane interferencją światła. Występują szczególnie kolory czerwony, zielony i żółty przy zachodzie albo wschodzie słońca. Zdarza się również, że słońce przez cały dzień zdaje się być koloru niebieskiego.



Karuzela śmierci

w wykonaniu angielskich artystów cyrkowych.



Następca tronu Iranu

przybył już do Kairu, aby poślubić siostrę króla egipskiego Faruka, księżniczkę Faunzję. Na zdjęciu następca tronu Iranu Chapour w (środku) w chwili powitania w drodze do Egiptu w Damaszku.



Szwedzki następca tronu u grobu Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Front drogich odbiorników przełamany

Pierwszorzędny odbiornik za zł 115

Milion abonentów osiągnęło przed niedawnym czasem Polskie Radio, jednak wg. skali europejskiej powinniśmy już mieć conajmniej cztery miliony. Na przeszkodzie szybkiemu rozwojowi radiofonii u nas stał przede wszystkim brak dobrego a taniego odbiornika.

Fabryka Telefunken, jak zwykle jako jedna z pierwszych, przełamała front drogich odbiorników wypuszczając na rynek nowy aparat radiowy „T. 31“ o europejskim zasięgu i niskiej cenie.

Odbiornik Telefunken „T. 31“ na baterie kosztuje zaledwie zł 115, a na prąd zmienny zł 136. Do nabycia również na dogodne spłaty.

Teraz więc każdy jest w stanie nabyć odbiornik radiowy Telefunken o znanych wysokich zaletach. Warto zaznaczyć, że odbiornik „T. 31“ posiada pełne wyposażenie, jak: wielki głośnik dynamiczny, nowoczesne ekonomiczne lampy, skalę z nazwami stacyj, ekonomizator prądu; odznacza się silnym i pięknym dźwiękiem, estetycznym wyglądem i łatwą obsługą (tarczowe strojenie).

W ten sposób życzenie szerokich rzesz radioamatorów zostało spełnione i wyraża się w trzech słowach:

„Telefunken teraz dla każdego“. (K)

„Niemowlęta w fotelach ministerialnych“

37-letni sekretarz stanu w angielskim ministerstwie spraw wewnętrznych, Geoffrey Lloyd, szedł przez plac na terenie uniwersytetu w Cambridge w kierunku słynnego Trinity Colledge, gdy został zatrzymany przez pro-rektora uniwersytetu, który wziął ministra, wyglądającego rzeczywiście bardzo młodo, za studenta i zrobił mu wielką awanturę, że ten znajduje się w cywilnym ubraniu zamiast w przepisowej todze i berecie. Dopiero, gdy mr. Lloyd wyjaśnił nieporozumienie, dodając, że jest on doktorem nauk humanistycznych, a poza tym ministrem w gabinecie Jego Królewskiej Mości, rozgniewany pro-rektor uspokoił się powoli, mruknął tylko jeszcze „niemowlęta w fotelach ministerialnych“ i odszedł kiwając z politowaniem głową.

Jednocześnie śmierć lekarza i pacjentki

Niecodzienny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Istambule. Pewien lekarz, specjalista chorób sercowych, Riasim Essad, zmarł nagle w czasie badania pacjentki, chorej na serce. Na ciężko chorej pacjentce wypadek ten wywarł tak silne wrażenie, że w kilka minut później w obecności innego lekarza i pielęgniarki, zakończyła życie.

17

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Był nieprzyjemnie zdziwiony. Widocznie Anastazio znów zrobił jedno ze swoich niezliczonych głupstw.

Udał się do pokoiku służącego i zapukał. Nie otrzymując odpowiedzi, pchnął drzwi i zawołał:

— Ananas!

W pokoiku panowała cisza. Namacał kontakt i przekręcił.

Anastazio znikł.

Popatrzył dokoła, nawet pomacał poduszki na łóżku — nie ulegało wątpliwości, że służący uciekł po prostu.

— Diabli nadali.... — mruknął przez zęby.

Uczuł się jeszcze więcej zmęczony. Wracając do swojego pokoju, postanowił jutro z rana uporządkować tę sprawę. Zresztą nie mógłby się gniewać teraz, był zanadto śpiący.

Zaczął się rozbierać. Spostrzegł, że nie ma nigdzie bielizny nocnej, podszedł do kufra, spróbował go otworzyć.

— Tego tylko brakowało! — syknął. — Ten osioł zamknął kufer, a klucze prawdopodobnie ze sobą zabrał...

Uczuł się dziwnie samotny i opuszczony.

Oto są skutki wycieczek do Paryża! — pomyślał z goryczą. — Jestem w tym wieku, że sam potrzebuję opieki. Trzeba było przynajmniej wziąć ze sobą Brygidę...

W łazience znalazł wszystkie przybory toaletowe — widocznie Anastazio tak się śpieszył, że zapomniał ich zapakować. Nawet płaszcz kąpielowy został. To odkrycie pocieszyło nieco Soederlunda: przynajmniej mógł się umyć przyzwoicie na noc, jak to robił zwykle.

Po dwudziestu minutach położył się do łóżka i zasnął wkrótce.

Zbudził się o świcie, a właściwie zbudził go świergot ptaków w ogrodzie Luksemburskim..

Pierwsze jego spojrzenie padło na zamknięty kufer szafkowy i od razu wypłynęły w pamięci wszystkie przykre wrażenia poprzedniego dnia.

Potem zaczął myśleć o Anieli; przebierał w w pamięci każdy szczegół przyjemnego wieczora spędzonego w towarzystwie tej wyjątkowo uroczej kobiety; przymykając oczy, starał się odtworzyć w wyobraźni grę jej twarzy, gdy opowiadała o ciężkich przejściach dopiero rozpoczętego życia, próbował przypomnieć sobie brzmienie jej niskiego głosu; dźwięki miękkiej, trochę śpiewnej mowy. Zaczął już żałować, że ją spotka dopiero jutro.

Stwierdził niemal ubawiony, że się zakochał na zabój. Nie oszczędził sobie kilku złośliwych uwag, nawet zanucił z „Hrabiego Luksemburga“:

„W starym piecu diabeł pali, mówi ludu głos“...

Nie chciało mu się wstawać, tak nudnie zapowiadał się nadchodzący dzień.

Zapalił papierosa i leżąc w łóżku, rozważał, co ma do zrobienia. Przede wszystkim będzie musiał zawiadomić policję o ucieczce służącego, jeśli ta sprawa nie wyjaśni się do południa. Potem postanowił zawezwać Lagache'a i zbesztać go porządnie, by oduczyć na przyszłość od takich kawałów jak wzmianka w dziennikach o śmierci człowieka, który nie wybiera się jeszcze na tamten świat. Nawiasem mówiąc, stwierdził przy tej sposobności, że sam postąpił nieoględnie — należało to sprostować, ale od samego początku, bo teraz było za późno. Następnie musiał pójść do banku, gdyż pieniądze już były na wyczerpaniu.

Jednak w te trzeźwe rozważania wkradały się raz po raz myśli o pani Morzeńskiej i znacznie więcej od hiszpańskiego baroka zajmowało go w tym momencie, czy będzie miała przykrości za późny powrót do domu.

Tak minęło sporo czasu i gdy Soederlund wstał wreszcie z łóżka, słońce już złociło wierzchołki drzew w Ogrodzie Luksemburskim, a na ulicach panował ożywiony ruch poranny. Była godzina siódma.

Zaczął ubierać się bez pośpiechu, lecz z nieco przesadną starannością. Nie mógł otworzyć kufra, więc musiał włożyć to same ubranie, w którym był wczoraj. Pomyślał przy tym, iż dobrze zrobił, że nie wyszedł w smokingu.

Zadzwonił na portiera w nadziei, że może od niego się dowie czegokolwiek o zniknięciu Anastazia.

Wszedł wysoki, bardzo chudy mężczyzna w nieokreślonym wieku o jasnych smutnie zwisających wąsach. Robił wrażenie obrażonego na cały świat.

Skłonił się z godnością, wyjął z kieszeni depeszę i wręczył Soederlundowi.

— Dla pana, mister Brown. Przed chwilą to odebrałem.

Jeszcze jedna niespodzianka! Depesza, którą Soederlund wysłał do Marsylii do swego szofera, wróciła jako niedoręczona.

Zaklął pod nosem, co nie spodobało się wyraźnie portierowi, podszedł do telefonu i zamówił rozmowę z Marsylią. Potem zaczął wypytywać o swojego służącego, okazało się jednak, że portier nic nie wie.

(Ciąg dalszy nastąpi)